Cena zł. 6

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, SOBOTA 27 MARCA 1948 ROKU. | Nr 86 (740)

Rosną siły pokoju

Młodzież amerykańska za Wallacem. — Jakie tricki stosuje Truman, by utrzymać sie na fotelu...

B. minister spraw wewnętrznych USA, jeden z najbliższych współpracowników Roosevelta — Ickes, w artykule zamieszczonym na łamach „New York Post" stwierdza, że Truman sztucznie wywołuje „kryzysy", aby wzmocnić swą osłabioną pozycję w kampanii wyborczej.

Czyniąc ironiczną uwagę, iż rząd amerykański „działa według zasad silnika odrzutowego", Ickes podkreśla, że Truman zgodnie ze swymi planami politycznymi w regularnych odstępach czasu „pojawia się przed Kongresem z okrzykiem: „Pożar". Ickes przypomina dalej, że taką właśnie propagandą „kryzysową" Truman skłonił w roku ubiegłym Kongres do wyasygnowania kredytów dla Grecji i Turcji.

„W dzień św. Patryka — pisze dalej Ickes — Truman odkrył nagle, że kraj znalazł się w obliczu nowego kryzysu. Można oczekiwać, że Truman będzie „preparować" kryzys za kryzysem aż do dnia wyborów, by móc przeprowadzić kampanię wyborczą pod hasłem: „nie zmieniajcie prezydenta w okresie kryzysu".

* * *

Henry Wallace oskarżył na łamach „New Republic" waszyngtońską klikę wojskowo-bankierską o dążenie do stworzenia w Stanach Zjednoczonych państwa policyjnego, zmierzającego do uzyskania kontroli nad światem.

Wallace zapowiada walkę trzeciej partii z tym programem i ostrzega swoich zwolenników, że należy liczyć się z podjęciem przez tę klikę prób uznania pokojowych wysiłków jego partii za zdradę.

Dnia 9 kwietnia odbędzie w Chicago konferencja studenckich komitetów, popierających kandydaturę Wallace'a na prezydenta. W konferencji wezmą udział przedstawiciele 160 organizacji studenckich.

Rzecznik komitetu organizacyjnego, przygotowującego konferencję w Chicago, oświadczył, że miliony studentów amerykańskich stoją w szeregach walczących o pokój.



Najserdeczniejsze Życzenia
Wesołych Świąt
naszym Czytelnikom i Przyjaciołom
składa
Redakcja „Expressu Ilustrowanego"

Współpraca — owszem
ale w myśl uchwał poczdamskich

Zastępca marszałka Sokołowskiego generał Lukianczenko, złożył oświadczenie w sprawie stanowiska ZSRR wobec dalszej działalności sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech.

Oświadczenie to stwierdza, że delegaci radzieccy będą nadal brali udział w pracach sojuszniczej Rady Kontroli i wszystkich jej organów, podkreśla jednak, że rada będzie wykonywała zadania wynikające z uchwał poczdamskich.

Przedstawiciele radzieccy potępiaja natomiast nadużywanie Rady Kontroli dla jednostronnych posunieć zachodnich mocarstw okupacyjnych. Posunięcia te, będące płaszczykiem dla rozłamowej taktyki uprawianej w zachodnich strefach okupacyjnych, redukowały role Rady Kontroli do minimum. Związek Radziecki nie zaaprobuje tego rodzaju polityki, traktuje bowiem sprawę kontroli nad Niemcami jako jedno z najpoważniejszych zadań w dziedzinie powojennej odbudowy Europy.

* * *

Jak komunikuje Agencja Reutera, rzecznik Foreign Office wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia zastępcy marszałka Sokołowskiego — generała Lukianczenko na temat dalszego udziału ZSRR w pracach sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech.

Relacje Anglika
Kim był min. Masaryk
„Przyjaciele" z zachodu rzucali Mu kłody pod nogi już od wielu lat

Korespondent angielski w Moskwie Ralph Parker opublikował list, w którym pisze m. in.:

„Attlee, Morrison, Vandenberg, Marshall... długa jest lista polityków, którzy przy pomocy niegodnych insynuacji starają się zbezcześcić pamięć Masaryka. Oszczercy całkowicie ignorują prawdę, która polega na tym, że Masaryk podczas dwutygodniowej lojalnej współpracy z nowym rządem Gottwalda z właściwą mu śmiałością występował przeciwko wrogom tego rządu, a samobójstwo popełnił w momencie zaburzenia umysłowego".

Parker przypomina swe wielokrotne rozmowy z Masarykiem w Londynie, Pradze, Moskwie, stwierdzając, że osią jego polityki zagranicznej była walka o uniemożliwienie wykorzystania potencjału wojennego Niemiec przeciwko krajom Europy Wschodniej. Tak stawiał on sprawę w okresie, poprzedzającym Monachium, tak stawiał ją w roku bieżącym.

Parker podkreśla, że we wrześniu 1943 roku, gdy Eden próbował uniemożliwić podróż Benesza do Moskwy, Masaryk oświadczył Edenowi, że nie ścierpi żadnego mieszania się do stosunków między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim. Gdy w roku 1946 w Moskwie Parker przypomniał mu o tych słowach, Masaryk powtórnie oświadczył: „Również obecnie nie ścierpię takiej ingerencji".

Bojówki na wzór SS
organizuje niedopieczony dyktator francuski

W związku z zapowiedzianym przyjazdem do miasta Reims generała de Gaulle'a, tamtejsza Rada Miejska uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, że obecność generała jest niepożądana.

* * *

Ośmieleni bezczynnością rządu francuskiego i pobłażliwością okazywaną im przez t. zw. „trzecią siłę", generał de Gaulle i jego adherenci organizują bojówki na wzór hitlerowskich SS., których zadaniem jest napadanie na organizacje demokratyczne. Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej zapowiedziało, że będzie owe bojówki energicznie zwalczać.

Bojówki faszystowskie de Gaulle'a napadły w Marsylii na siedzibę organizacji robotniczej.

Specjaliści od... odwrotów

W piśmie radzieckich sił zbrojnych „Krasnaja Zwiezda" ukazał się komentarz do oświadczenia brytyjskiego ministra obrony Shinwella, który zapowiedział, że armia angielska będzie wykorzystywać niemieckich oficerów, znajdujących się w niewoli brytyjskiej, w charakterze doradców. Niemcy mają być „doradcami" w dziedzinie szkolenia wojsk dla działań w warunkach zimowych.

Dziennik pisze m. in.: „Trudno orzec jak angielscy żołnierze i oficerowie, którzy przelewali krew w walce z faszyzmem, ustosunkują się do „kompetentnych" rad i wskazówek swych niemieckich nauczycieli. Nie ulega jednakże wątpliwości, że rola posłusznych uczniów u niemieckich kaprali na pewno nie sprawi im specjalnego zadowolenia.

Co się zaś tyczy kwalifikacji wojskowych hitlerowców, to—jak wiadomo — armia radziecka biła ich na głowę we wszystkich porach roku. Nie wyciągnęli oni jednak ze swych klęsk pożytecznych wniosków, toteż „konsultanci", których Shinwell zaprasza obecnie w charakterze wykładowców, posiadają oczywiście nader „cenną" praktykę o szczególnie specyficznym charakterze".

Robotnicza młodzież
całego świata - na konferencji w Polsce

Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwaliło, że dzień 21 lutego będzie corocznie obchodzony jako dzień solidarności młodzieży całego świata z młodzieżą krajów kolonialnych i mandatowych. 14 kwietnia będzie zaś dniem solidarności z republikańską młodzieżą hiszpańską.

Biuro wykonawcze postanowiło zwołać w bieżącym roku do Polski światową konferencję młodzieży robotniczej.

Reformy społeczne
przeprowadza rząd na Węgrzech

Węgierska Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 100 robotników. Upaństwowionych będzie ogółem około 500 przedsiębiorstw różnego typu.

W pewnych wypadkach upaństwowione mogą być również przedsiębiorstwa zatrudniające poniżej 100 robotników, jeżeli okaże się to niezbędne dla realizacji planu 3-letniego.

Najmuzykalniejszy naród

Sztuka i kultura muzyczna dociera w Związku Radzieckim do wszystkich obywateli. — Rząd sowiecki otacza kompozytorów specjalną opieką

Są trzy rodzaje wyrażania uczuć ludzkich: słowo, malarstwo i **muzyka.** Pierwsze z nich łączy się z pojęciem ludzi mówiących tym samym językiem — z narodem, drugie z pewnym kształtem konkretnym, z przyzwyczajeniem do widoku konkretnych form, do natury, której naśladownictwem w większej części jest malarstwo.

Muzyka natomiast jest wyrazem najczystszych naszych uczuć, działą zarówna na wyobraźnię jak i na wypowiedzi, na kształt jak i na nasze postępowanie.

Muzyka nie zna granic, nie zna języków, a tony jej mogą pobudzić do żywszego bicia serca nawet najzatwardzialszych zbrodniarzy.

Siedząc na koncercie, czy słuchając przez radio jakiegoś utworu muzycznego otoczeni jesteśmy jakby pajęczyną wspomnień i pragnień, przesuwają się przed nami „obrazy" uczuć bezkształtne i bezrozumowe.

Do państw o najwyższej kulturze muzycznej należy bezsprzecznie Związek Radziecki. Tam muzyka stała się wyrazem kultury wszystkich obywateli i Rząd Sowiecki otacza największą opieką artystów i kompozytorów.

Udostępnienie szerokim masom społeczeństwa szkół muzycznych, poparcie aktywności kompozytorów i muzyków, stałe urządzanie konkursów w śpiewie, muzyce i tańcu dla amatorow, to wszystko powoduje **wzrost muzycznej kultury w Republikach Radzieckich.**

Sowieccy kompozytorzy kontynuują wspaniałą tradycję nieśmiertelnych muzyków: **Rymskij-Korsakowa, Czajkowskiego, Musorgoskiego, Borodina i innych.**

Twórcy nowoczesnej sowieckiej muzyki są najpopularniejszymi postaciami nie tylko wśród własnego społeczeństwa. Nazwiska Szostakowicza, Prokofiewa, Kabajewskiego są znane dzisiaj na całym świecie. Pamiętamy również dobrze wspaniały zespół muzyków sowieckich, którzy wzięli udział w konkursie muzyki słowiańskiej w Warszawie.

Sztuka muzyczna w Związku Radzieckim dociera do wszystkich jego obywateli. Filharmonia Państwowa organizuje koncerty i wysyła swych przedstawicieli do najodleglejszych zakątków Republiki. 36 zespołów operowych w kraju wystawia codziennie na deskach teatrów klasyczne i nowoczesne opery i balety.

Tysiące amatorskich muzycznych grup, chórów i orkiestr liczących dziesiątki tysięcy członków bierze udział w życiu muzycznym ZSRR.

60 tysięcy dzieci studiuje w 401 szkołach muzycznych, w których oprócz normalnych przedmiotów nauczania, **muzyka stanowi zasadniczy kierunek.** Dla specjalnie utalentowanych dzieci istnieje 16 wyższych szkół muzycznych przy konserwatoriach, a blisko 17 tysięcy dzieci poniżej lat 10-ciu uczęszcza do 109 specjalnych muzycznych szkół.

Sześć tysięcy studentów otrzymuje stypendia i zamieszkuje na koszt państwa w domach akademickich należących do 22 konserwatoriów.

Cyfry powyższe świadczą wymownie **jak wielką wagę przywiązuje Rząd sowiecki do rozwoju kultury muzycznej w kraju, a o stopniu umuzykalnienia całego narodu świadczą miliony obywateli radzieckich, którzy zapełniają tłumnie sale koncertowe i opery — nie dla innego powodu, lecz z szczerej miłości i zrozumienia muzyki.** (b)

Jak będzie wyglądał łódzki „drapacz chmur"

Jak już donosiliśmy swego czasu, w Łodzi rozpoczęta zostanie w rb. budowa **pierwszego w naszym mieście „drapacza chmur".**

Budynek ten stanie w centrum miasta, przy zbiegu ulic Narutowicza i Sienkiewicza. Pomieści on wszystkie agendy Centrali Tekstylnej.

„Drapacz chmur" wyglądem swym przypominać będzie budynek ZUS-u przy Alei Kościuszki, przewyższy go jednak pod każdym względem. **Front znajdować się będzie od strony ul. Narutowicza. Boczne skrzydła liczyć będą po 5 pięter, zaś kondygnacja wieżowcowa — 12 pięter!**

Obecnie z frontu znajduje się niewielki budynek murowany, w którym kiedyś mieścił się bank, a obecnie biuro kwaterunkowe W.P. oraz prokuratura DOKP.

Budynek ten na razie pozostanie. „Drapacz chmur" wzniesiony zostanie bowiem w tyle tej posesji, obejmując kolejne trzy numery domów 3—5—7 przy ul. Sienkiewicza.

Z biegiem jednak czasu budynek ten zostanie zniesiony, a na jego miejscu powstanie duży skwer, który odsłoni widok na gmach Filharmonii Łódzkiej.

Plan architektoniczny uzgodniony będzie w tych dniach, po czym rozpisany zostanie ogólnokrajowy konkurs, a następnie przetarg.

Podjęcie wstępnych robót budowlanych spodziewane jest w środku lata rb. (t)

Nasze listy

WANDA Z III-CIEJ KLASY: Droga Wandziu, jeśli uczucie o którym piszesz jest tak silne, to nie powinno ono ulec zmianie jeszcze przez ten okres czasu nim skończysz szkołę. Obecnie, musisz zrozumieć że powinnaś skupić całą swoją energię, zdolności i myśli na nauce, gdyż im wcześniej skończysz gimnazjum, tym prędzej będziesz mogła zrealizować swoje pragnienia.

* *

STAŁA CZYTELNICZKA „EXPRESSU": Jesteśmy pewni, że Pani obecna depresja i pesymizm są wynikiem stanu w jakim się Pani znajduje. Naturalnie, że lepiej byłoby aby Pani wreszcie zalegalizowała swój związek. Nie wymaga to ani takich kosztów jak Pani myśli, ani też długotrwałych formalności. Proszę nie zapominać w swym smutku że jest obok Pani człowiek, który Panią i dzieci kocha, troszczy się o Was i Wasze potrzeby, że nie jest Pani samotna. Jeśli jeszcze nie wszystko układa się tak jak Pani by pragnęła, trzeba umieć spojrzeć na sytuację obiektywnie i wierzyć, że trudności miną. Gdy Pani będzie się już dobrze czuła fizycznie, poprawi się z pewnością Pani samopoczucie psychiczne, nabierze Pani energii i pomyślimy wtedy jak polepszyć istniejący stan. Sprawę przydziałów powinien załatwić ojciec dzieci w instytucji, w której pracuje, przedstawiając odpowiednie zaświadczenie, że Was utrzymuje i że prowadzicie wspólne gospodarstwo domowe od szeregu lat.

* * *

ELŻBIETA: Mąż Pani zaginął i nie ma Pani o nim żadnej wiadomości już od kilku lat. Pragnie Pani powtórnie wyjść zamąż i nie wie Pani czy to jest możliwe. Otóż przed drugim małżeństwem, musi Pani przeprowadzić w sądzie sprawę o uznanie męża za zmarłego. Podanie należy złożyć do Sądu Grodzkiego wymieniając okoliczności w których mąż zaginął, dokładne personalia, oraz ostatnie znane miejsce jego zamieszkania lub pobytu. W podaniu trzeba wymienić świadków. Ponieważ mąż zaginął w czasie wojny postępowanie wolne jest od opłat sądowych.

Nowelka świąteczna

Wesoły zawód

Pani Putniewska słynęła na całe miasto ze swoich kulinarnych uzdolnień, a święcone, jakim raczyła gości zebranych u niej dziś w pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy było prawdziwą rewią wyrobów rzeźniczych i cukierniczych.

Początkowo nastrój był trochę sztywny, jednakże wystarczyło, że znalazł się jeden tylko człowiek, obdarzony talentem dowcipu i humoru, a wszystko zmieniło się momentalnie: i ogólna wesołość ogarnęła ogół gości.

Tym wesołkiem u państwa Putniewskich był Wiktor Mirecki, ulubieniec kobiet i znawca salonowych konwenansów.

Śpiewak, aktor i tancerz zarazem zainteresował wszystkich różnorodnością swego talentu i rozśmieszał do łez dowcipami. A już przemowa, jaką wygłosił podczas tradycyjnego dzielenia się jajkiem święconym, była wręcz majstersztykiem oratorskiego kunsztu.

Wiktor Mirecki krążył po całym salonie od jednej grupki do drugiej, tu rzucił dowcip, tam zanucił motyw wesołej piosenki, organizował gry, tańczył, wzbudzając co chwila entuzjastyczny podziw i wywołując huragany oklasków.

— On byłby odpowiedni dla nas! — rzekł pan Karwicz do swej żony. — Jak myślisz, Amalio?

— Myślałam również o tym — odpowiedziała pani Amalia, która z kolei jutro urządzała u siebie wielkie, wielkanocne przyjęcie.

Owszem, co się tyczy kulinarnych przygotowań, były one bez zarzutu. W spiżarni stała góra babek, tortów, mięsiwa, galaretek i in. Będzie więc co postawić na wielkanocny stół. Co do tego momentu, pani Amalia nie miała żadnych wątpliwości. Znała jednak niewdzięczność gości, którzy niby szarańcza zjedzą wszystko co znajdą, ale narzekają później i plotkują na mieście, jeśli uważają, że mimo wszystko zabawa była nieciekawa i nudna.

Ta myśl spędzała jej sen z oczu.

Znalazła jednak wyjście z tej sytuacji. Mąż jej ma rację! Zaprosi pana Mireckiego — i sprawa będzie załatwiona. Ale czy on zechce przyjść?

Pan Karwicz nawiązał z nim rozmowę, w trakcie której zapytał nieśmiało:

— A może by pan zechciał wybrać się do nas we wtorek?...

— Owszem, mam ten wieczór wolny...

— Ach, to cudownie!... I będzie u nas tak samo wesoło?

— Może pan być spokojny. Jeżeli pan sobie życzy, mogę przynieść patefon... Zatańczę solo tango...

— Panie, pan jest nieoceniony!... — zawołał radośnie pan Karwicz.

Tak też było w istocie. Pan Mirecki, zjawiwszy się w czarnym wizytowym garniturze, przeszedł samego siebie. Najpierw wygłosił kapitalnie wesoły czterowiersz o święconym jajku, a później przez całe dziesięć minut bawił starą ciotkę pani Putniewskiej, którą rozruszał do tego stopnia, że sędziwa dama śmiała się potem, już z niczego, aż do końca zabawy.

Mirecki nastawił potem patefon i nadprogramowo zatańczył ekscentryczny taniec amerykański, tak groteskowy, że wszyscy trzymali się za boki.

Małżonkowie Karwicz nie mieli żadnego kłopotu z gośćmi, którzy nie chcieli po prostu wracać do swych domów.

Goście siedzieli tak długo, jak jeszcze nigdy i byliby jeszcze nie odeszli, gdyby pan Mirecki nie dał znaku do odejścia.

— Już późno! — zauważył najweselszy gość z towarzystwa. — I tak pracuję już z nadgodzinami!..

Karwicz pękał ze śmiechu. Przy pożegnaniu gospodarz nie wiedział, jak mu dziękować.

— Niech się pan nie trudzi — odrzekł pan Mirecki. Przyślę panu rachunek.

Dowcipne to powiedzenie wywołało znowu huragan śmiechu.

Ale pan Mirecki przysłał rzeczywiście rachunek.

Rozmowa przy stole (wg. taksy)	*500 zł*
Bawienie głuchej damy (dodatkowo)	*200 „*
Śpiew	*200 „*
Patefon	*200 „*
Raz tango solo	*400 „*
2 godziny nadetatowe	*600 „*
Razem:	*2.100 zł*

Gdy pan Karwicz otrzymał z rana przy śniadaniu rachunek, omal nie spadł z krzesła ze śmiechu.

— Widzisz Amalio, to się nazywa dowcip!...

Ale Amalia zachowała powagę. Może ten człowiek nie żartuje?

Pan Karwicz zastanowił się. Czyżby?

Postanowiono czekać. Po kilku dniach przyszedł list z kategorycznym żądaniem zapłacenia powyższej sumy w celu uniknięcia przykrych następstw.

Pan Karwicz tym razem nie śmiał się wcale, lecz zasięgnął rady u pana Putniewskiego, który wiedział o wszystkim.

— Dlaczego nie chce mu pan zapłacić?

— Sądziłem, że...

— Czy nie przysłał panu rachunku?...

— Tak, ale...

— Nie rozumiem, dlaczego pan mu wstrzymuje pieniądze?... Wiem z doświadczenia, że pan Mirecki jest solidnym gościem i ma stałe ceny.

— Uważałem ten rachunek za żart.

— Dlaczego? Czy żądał pan, aby sklepikarze dostarczyli panu za darmo różnych frykasów na pańskie wielkanocne przyjęcie? Czy nie płaci pan za wyfroterowanie podłogi do tańca, za wypożyczone na przyjęcie talerze? Dlaczego więc nie chce pan zapłacić człowiekowi, który (chociaż to były Święta), pracował, bawiąc pańskich gości?...

— Pan chyba żartuje? — zaczął się jąkać Karwicz. — Nie wyobrażam sobie, żeby istniał podobny zawód.

— Nie wierzy pan?... Dam panu dowód.

Tu pan Putniewski wyjął z klosza kartę wizytową i podając ją zdziwionemu gościowi, rzekł:

— Proszę, niech pan przeczyta.

A pan Karwicz przeczytał:

WIKTOR MIRECKI
wesołek towarzyski

PRZYGODY WICKA i WACKA



Gdy się starym obyczajem
Wielkanocnym dzielim jajem,
Ślemy życzeń swych bez liku
I do naszych Czytelników:

Niech Wam szczęście sprzyja wiecznie
Czy prywatnie — czy społecznie!
Bądźcie wszyscy w każdej porze
Przy zdróweczku i w humorze!

Miejcie w pracy zapał świeży
I uciechy, jak należy,
W sercu — radość, a ład — w chacie!
— Tak Wam życzą:
Wicuś z Waciem.

Pożar w fabryce

Spłonął dach budynku

Groźny pożar wybuchł onegdaj w fabryce maszyn i odlewni żelaza przy ul. Piotrkowskiej 170.

Ogień powstał wskutek rozlania roztopionego żelaza z wielkiego pieca odlewniczego. W ogniu stanęły urządzenia fabryczne, a następnie dach.

Zanim jednak przybyła na miejsce Straż Ogniowa, pożar został zlikwidowany przez pracowników fabrycznych. Pastwą ognia padł dach budynku. (i)

Futra i lis

w autobusie Łódź-Warszawa

Nielada zgubę znaleziono w jednym z autobusów, kursujących między Łodzią a Warszawą. W solidnych rozmiarów paczce leżało kilka błamów futrzanych, gotowa peleryna z futra oraz lis żółty.

Właściciel drogocennej paczki może się zgłosić po jej odbiór do II sekcji Komendy M. O. przy ul. Jaracza 21, pokój 168. (i)

Konferencja związkowców

W nadchodzący wtorek, dnia 30 bm., w centralnej świetlicy Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przem. Budowlanego przy ul. Nawrot 23 odbędzie się o godz. 16-ej konferencja przedstawicieli wszystkich zarządów okręgowych i oddziałów Związków Zawodowych.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z działalności Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, kóre złoży ob. Krzynowek, sprawozdanie z działalności Komisji Specjalnej (referuje ob. Madej) oraz dyskusję i wolne wnioski. (k)

Dwa zaginięcia

Milicja Obywatelska w Łodzi powiadomiona została o dwóch wypadkach zaginięcia na terenie naszego miasta.

Dnia 13 bm. wyszedł z domu rodziców i dotąd nie powrócił 9-letni Andrzej Cichosz, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 70, zaś dnia 20 bm. zaginął bez wieście 21-letni Stanisław Witczak, zamieszkały przy ul. Pieprzowej 6.

Ktokolwiek mógłby udzielić o zaginionych informacji — proszony jest o zgłoszenie się do najbliższego komisariatu MO. (i)

Łódź w Święta

Urzędowanie kończy się dziś o 12-ej. — Sklepy otwarte do 6-ej. — Dojazdówki kursują normalnie

Łodzianie lubią wprawdzie odkładać wszystko na ostatnią chwilę, ale zupełnia inaczej rzecz się przedstawia, gdy idzie o przygotowania świąteczne.

Wtedy chętnie odstępują od zasady i starają się wcześniej pozbyć wszelkich kłopotów.

Tak też było i obecnie. Ruch na mieście wcale nie jest o dużo większy w dniu dzisiejszym, niż w dniach poprzednich. Najważniejsze zakupy zostały dokonane już dawno, obecnie uzupełnia się tylko spiżarnię, aby niczego nie zabrakło podczas świąt, kiedy sklepy zam knięte są na siedem spustów!

* * *

Zresztą do załatwienia sprawunków na mieście pozostało już niewiele czasu. Sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte dziś, w Wielką Sobotę, do godz. 6-ej wieczór.

Należy też pamiętać o tym, że już o wpół do siódmej wieczorem tramwaje zaczynają zjeżdżać do remiz, toteż kto mieszka daleko, a po sprawunki udał się do śródmieścia, może znaleźć się w takiej przykrej sytuacji, że będzie musiał pieszo udać się do domu. Wprawdzie spacer pobudza apetyt, ale jeżeli jest zbyt długi, może wywołać niepotrzebne uczucie zmęczenia. Jeżeli chodzi o komunikację tramwajową, to z komunikatu Zarządu Miejskiego wynika, że ostatnie tramwaje zjadą do zajezdni o godz. 8.22 wieczorem. Jutro tramwaje miejskie w ogóle nie będą kursowały, wyjadą na miasto dopiero pojutrze, w drugi dzień świąt.

Bez przerwy natomiast będzie się odbywała komunikacja na liniach podmiejskich zarówno w Wielką Sobotę jak i w obydwa dni świąt.

Urzędy, biura, instytucje itd. pracują dziś tylko do południa. Ale niewiele chyba osób załatwiać będzie sprawy urzędowe. Umysły wszystkich zaprzątnięte są przede wszystkim — ostatnimi przygotowaniami do świąt.

Toteż już wczoraj obserwowano słaby ruch petentów, a dziś zmalał on do minimum. Wszystkie sprawy, jeśli można, odkładamy już na po świętach, a czego urzędnicy są bardzo radzi, bo każdy, jakby nie było, również ma swoje pilne sprawy do załatwienia.

O kinie i teatrze nikt nawet nie myśli. Zresztą są one nieczynne już od Wielkiego Czwartku. Dopiero w niedzielę otworzą swoje podwoje.

O urzędowaniu Poczty, Ubezpieczalni i innych instytucji już informowaliśmy. Zasadniczo praca wszędzie kończy się dziś w południe.

Ale nie wszyscy będą świętowali. Tak jak i w Boże Narodzenie jest pewna ilość osób, które święta obecne spędzą również na twardym posterunku. Mowa jest o strażakach, milicjantach, dyżurnych pracownikach Elektrowni, Gazowni.

Pracować będzie bez przerwy także Pogotowie Ratunkowe. Postarajmy się jednak nie przysparzać pracy tej placówce. Niechaj Święto dzisiejsze, Święto Wiosny, naprawdę będzie pogodne i wesołe! (o)

Uszkodzony kabel telefoniczny pozbawił kontaktu z miastem

część abonentów z południowej dzielnicy Łodzi

Mieszkańcy południowej części Łodzi, Rudy Pabianickiej oraz Pabianic nie zdają sobie zapewne sprawy, jak poważne groziły komplikacje normalnemu biegowi ich życia.

Oto onegdaj odmówił posłuszeństwa podziemny kabel telefoniczny, znajdujący się na ul. Sanockiej. Mogło to spowodować odcięcie od sieci telefonicznej wszystkich abonentów zarówno w południowej części miasta, jak i w Rudzie Pabianickiej, oraz w samych Pabianicach.

Uszkodzeniu uległ pancerz ołowiany kabla wskutek t. zw. prądów błądzących oraz przeżarcia pokrywy. Do kabla dostała się woda, co uniemożliwiło dalsze jego funkcjonowanie.

Natychmiast zorganizowano specjalne pogotowie, celem niedopuszczenia do przerwy w komunikacji między Łodzią a najbliższą okolicą.

Przede wszystkim postarano się o to, aby najważniejsze instytucje miały nieprzerwane połączenie z miastem. Numery telefoniczne podstacji elektrycznej, po sterunków MO itd. włączono do kabli międzymiastowych. Dzięki temu instytucje te nie odczuły ani na minutę skutków uszkodzenia.

Pozbawione zostały natomiast łączności z miastem szkoły powszechne, kil ka sklepów oraz część abonentów prywatnych.

Przerwa w komunikacji telefonicznej nie potrwa długo. Jak nas wczoraj poinformowano w dyrekcji Urzędu Telefonicznego — już dziś rano uszkodzony kabel zostanie wymieniony i wszystko powróci do normalnego stanu. (t)

„Miasteczko uniwersyteckie"

powstanie w górze ulicy Narutowicza

Czy wiecie o tym, że w górze ulicy Narutowicza powstanie z biegiem czasu „miasteczko uniwersyteckie", w którym będzie się skupiało życie akademickie Łodzi.

Wydział Planowania Przestrzennego wydzielił już na ten cel odpowiednie tereny, mieszczące się **między ulicą Narutowicza, Nowotki, Uniwersytecką i rejonem radiostacji.**

Oczywista, że „miasteczko" nie wyrośnie, jak na drożdżach, że upłynie wiele czasu zanim zobaczymy je w formie ostatecznej.

Pierwsze inwestycje podjęte zostaną jednak już w najbliższym czasie, a nawet jeszcze w tym roku. **Uniwersytet Łódzki przystąpi do wzniesienia kilku pawilonów dla Wydziału Lekarskiego, który najbardziej ze wszystkich odczuwa brak miejsca.**

W chwili obecnej specjalnie delegowani urzędnicy zbierają skrzętnie cały materiał, dotyczący rozplanowania terenu przyszłego „miasteczka". Spisywane są nazwiska obecnych właścicieli domów, parcel i placów, gdyż z biegiem czasu tereny te będą wykupywane pod budowę nowych gmachów przyszłego „miasteczka uniwersyteckiego" Łodzi. (l)

Jutro mija rok

od śmierci gen. Świerczewskiego

Pamięć o niestrudzonym, bohaterskim żołnierzu na zawsze zostanie w naszych sercach

Jutro mija rok od chwili tragicznej śmierci wiceministra Obrony Narodowej, generała broni Karola Świerczewskiego. Bohater walk o wolność Hiszpanii, organizator II Armii Wojska Polskiego, zginął od skrytobójczej kuli ukraińskiego faszysty w dniu 28-go marca 1947 roku.

23 marca 47 r., generał Świerczewski udał się z Warszawy na tygodniową inspekcję garnizonów w województwie rzeszowskim. Po przeprowadzeniu dokładnego przeglądu garnizonów w Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu i w Sanoku, generał udał się 28-go marca do Baligrodu.

Na szóstym kilometrze szosy od Baligrodu kolumna samochodowa została ostrzelana z zasadzki silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy.

Był to, jak stwierdzono później, atak ukraińskiej bandy faszystowskiej UPA.

Generał Świerczewski rozkazał zatrzymać samochody, wysiąść z maszyn, rozsypać się w tyralierę i otworzyć ogień w kierunku przeciwnika. Wywiązała się walka, która trwała około 2 godzin. Generał Świerczewski dowodził obroną, stojąc na szosie wyprostowany, lekceważąc zupełnie niebezpieczeństwo Ze spokojem wydawał rozkazy, jak gdyby nie słysząc świstu przelatujących koło niego kul.

W pewnej chwili, został ugodzony dwoma pociskami. Jeden ranił go w brzuch, drugi w plecy.

Upadł na ziemię, zdążył tylko wyrazić ostatnie swoje życzenie: „Nie zostawiajcie mnie tutaj, zabierzcie mnie stąd!" — i skonał.

Zwłoki bohaterskiego generała sprowadzono samolotem do Warszawy i kraj cały oddał hołd bojownikowi o wolność, który zginął na posterunku.

Wspomnienie o Nim zostanie na zawsze w pamięci naszego narodu.

Pod Jego to dowództwem II Armia Odrodzonego Wojska Polskiego sforsowała w kwietniu 1945 roku Nysę. W bohaterskich walkach, zasłynęła wówczas nieustraszona odwaga i pogarda niebezpieczeństwa generała Świerczewskiego, a bój nad Nysą stanowi jedną z najpiękniejszych kart dziejów oręża polskiego.

Generał Karol Świerczewski był metalowcem z Woli. Własną pracą, zdolnościami i poświęceniem dla sprawy, osiągnął zaszczytne stanowisko. Zostawił po sobie zawsze żywe wspomnienie niestrudzonego, bohaterskiego żołnierza, kochającego ponad wszystko swą Ojczyznę, znakomitego dowódcy i organizatora, współtwórcy armii Nowej Polski.

Syn zamordował ojca

Potworna zbrodnia na Chojnach

Na terenie Chojen dokonana została potworna zbrodnia: **syn w okrutny sposób pozbawił życia swego ojca!**

Morderstwo dokonane zostało wczoraj nad ranem w domu przy **ul. Czerwcowej 20.**

Zamordowany nazywa się **Stanisław Krakowiak, liczył on 74 lata.** Morderca-syn jego, Jan Krakowiak, ma lat 30 i mieszka w tym samym domu, lecz w innym mieszkaniu.

Około godz. 5.30 rano Krakowiak przyszedł do mieszkania ojca i po krótkiej kłótni **chwycił siekierę, zadając nią kilka strasznych ciosów ojcu w głowę.** Staruszek padł na podłogę, nie dając oznak życia.

Po dokonaniu zbrodni morderca zachował kamienny spokój. Nie próbował uciekać i nie stawiał żadnego oporu, gdy go aresztowano.

Jak się okazuje, **Krakowiak pożyczył synowi 20.000 złotych na kupno konia. Ostatnio zażądał zwrotu pieniędzy i na tym tle doszło do nieporozumień, zakończonych tak tragicznym epilogiem.**

Skutego w kajdany mordercę odprowadzono do więzienia. (i)

Profesor i ślusarz

Działo się to na kilka lat przed wojną. Na wspólnym zebraniu członków Akademii Nauk i stachanowców moskiewskich zakładów przemysłowych, pewien korespondent zagraniczny poprosił, żeby mu wskazano słynnego chemika członka Akademii Nauk Bacha, gdyż pragnie z nim przeprowadzić wywiad. Dziennikarzowi wskazano jednego z dwóch starców, siedzących przy drugim końcu stołu.

Dziennikarz podszedł do staruszka w okularach, przedstawił mu się i poprosił o chwilę rozmowy. Rozmowa trwała przeszło pół godziny. Korespondent interesował się między innymi wychowaniem młodzieży radzieckiej, pytał o młodych uczonych i jakie rozrywki kulturalne najbardziej interesują dzisiejszych ludzi. Odpowiedzi zaraz skwapliwie notował.

— Jestem po prostu oczarowany pańską wszechstronnością — wyznał pod koniec wywiadu dziennikarz, zamykając notes. — Serdecznie dziękuję za zainteresowanie jakie mi pan okazał. A czy mogę Pana, Panie profesorze, poprosić jeszcze o autograf? Pragnę go zachować na pamiątkę.

Staruszek w okularach, aż się uniósł z krzesła ze zdziwienia.

— Pan się pomylił — rzekł grzecznie. — Profesor siedzi obok, a ja jestem robotnikiem - ślusarzem z fabryki łożysk kulkowych.

Miliard kg. tytoniu

Do najpowszechniej używanych roślin ale wywołujących przy tym najczęściej zatrucia organizmu, należy — tytoń. Według obliczeń, roczne zapotrzebowanie na tytoń na całym świecie wynosi około jednego miliona ton czyli około miliarda kilogramów.

Tytoń w liściach zawiera 2 — 7 procent nikotyny. Z tej ilości około 80 — 90 proc. ulatnia się w postaci dymu — resztę zaś wchłania organizm palacza. Uczeni stwierdzili, że śmiertelny wypadek zatrucia nikotyną może nastąpić już po spożyciu 0,08 grama tej trucizny. (b).

Palma kokosowa

najużyteczniejsza z roślin

Rekord wszechstronnej użyteczności roślin osiągnęła niewątpliwie palma kokosowa. Twarde drzewo jej pnia stanowi doskonały materiał budulcowy, liście służą do pokrycia dachów, sporządzania koszyków, chodników, i mioteł. Z włókien orzecha palmy wyrabia się powrozy, szczotki, wycieraczki, siodełka wyścigowe itp. Najużyteczniejszym jest jednak sam orzech zawierający w pierwszym rzędzie mleko kokosowe, które niejednokrotnie ratowało spragnionych podróżników zbłąkanych na pustyni.



98)

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI.

PRZEBUDZENIE.

Historyczny proces w Norymberdze, w którym świat cywilizowany osądził i potępił niemieckich ludobójców, a później inne poszczególne procesy, skierowane przeciwko pojedyńczym barbarzyńcom spod sztandaru przeklętej swastyki, ustaliły mniej więcej w przybliżeniu ilość ofiar, jakie pochłonął hitlerowski terror.

Suche są i zwięzłe dane statystyczne, ile milionów ludzi wytracono w koncentracyjnych obozach, ile zamordowano w ghettach, ile rozstrzelano w więzieniach, a ile milionów wysiedlonych i wywiezionych z Ojczyzny zmuszono do niewolniczej pracy w niemieckich fabrykach zbrojeniowych.

Ale żaden kronikarz, żaden najbardziej pilny i skrzętny statystyk nie zdołał zanotować nawet części osobistych dramatów, które, w zestawieniu z tragedią, jaką wówczas przechodził cały świat, były niby błahe, a jednak dla kogoś najistotniejsze i najboleśniejsze!

Na przykład dramat jaki przeżywa teraz Helena Olęcka!

Była zawsze pełna ambicji, nawskroś uczciwa, nie uznająca kompromisów tam, gdzie chodziło o godność kobiety. I właśnie dlatego tym straszniejsza była jej klęska teraz, kiedy, pragnąc za wszelką cenę ratować Zbigniewa, została kochanką Karola Koeniga. Ale o ogromie tej katastrofy wiedziała tylko ona jedna!

Wokoło niej zaczęła się tworzyć pustka: koleżanki unikały jej, jak trędowatej i nie raz i nie dwa przydarzyło się, że Helena z szeptów, jakie prowadziły w szatni wyławiała obraźliwe, pod jej adresem rzucane epitety: „niemiecka ścierka", „utrzymanka pana radcy".

Może, gdyby odciągnęła na bok Wieśkę Gorkowską, albo Zenkę-Werniczównę i otworzyła przed nimi serce, kto wie, czy nie znalazłaby ich zrozumienia? Jednak ta niezdolna do większego wysiłku dziewczyna ,skoncentrowawszy całą siłę swojej woli, ażeby ratować Zbigniewa, nie ma już więcej energii... walczyć o samą siebie!

Błądzi więc w coraz większym osamotnieniu i w mrocznym labiryncie swojej tragedii, a nawet w snach dręczą ją, jak złe sępy, niepokojące myśli.

Czy postąpiła słusznie?

Narazie potępiło ją jej najbliższe otoczenie, ale co się stanie, jeśli Zbigniew, wypuszczony na wolność, dowie się całej prawdy?

Może wzruszy go ogrom tej ofiary, jaką poniosła dla niego! Ale zdarzyć się może, że powie jej w oczy: „Owszem, pragnąłem wolności, ale nie za tę cenę! Wolałbym raczej umrzeć, niż żyć kosztem twojej hańby! Jestem ci wprawdzie wdzięczny za to, co dla mnie zrobiłaś, ale czuję do ciebie fizyczny wstręt! Rozstańmy się więc lepiej, bo z góry wiem, że teraz nigdy już nie będziesz dla mnie tym, czym dawniej!"

— Więc może nie powiedzieć mu prawdy? Ale przecież wspólne życie w cieniu tamtego kłamstwa i tak nie dałoby mi nigdy szczęścia! — dziewczyna siada na brzegu łóżka i patrzy długo i tak nic nie widzącymi oczyma w ciemność nocy...

Raz na tydzień, w niedzielę rano przyjeżdża do niej stara niania ze Zgierza.

Stara przystaje w progu i obrzuca Helenkę uważnym spojrzeniem swoich wyblakłych oczu. Potem nie pyta już o nic, bo wszystko rozumie.

Delikatnie bierze ją w ramiona i tak, jak wówczas, kiedy była malutką dziewczynką; sadza ją sobie na kolanach i szorstka zgrubiała ręka gładzi jej włosy.

— Nie martw się, ptaszyno! — powiada przytem cicho — Byłam wczoraj w sobotę w więzieniu i oddałam bieliznę!... I wiesz? na chustce do nosa wypisałam ołówkiem: „Helenka czeka!"

— Ale czy się doczeka? — zadumała się Olęcka.

— Naturalnie, że się doczekasz! Przedwczoraj byłam znowu u kabalarki...

Helena nie wierzy w żadne wróżby, ale tym razem ożywia się.

— No i co ci powiedziała?

— Że wkrótce czeka cię wielkie szczęście: powrót kogoś bardzo kochanego, a potem wspólna podróż!

— Podróż? — zastanawia się Helena — Ach, wiem już! Kiedy Zbigniew wróci pojadę razem z nim do Generalnej Gubernii...

— I będzie wam razem bardzo, bardzo dobrze! bo i to powiedziały karty! — uśmiecha się stara niania i dodaje — A jak się pobierzecie i będziecie mieli dzieci to weźmiesz mnie znowu do siebie, dobrze? Będę się opiekować twoimi maleństwami tak, jak kiedyś tobą...

— A jakże mogłoby być inaczej ,nianiu! — Helena, urzeczona wizją szczęścia, zapomniała na chwilę o swoim przygnębieniu...

Ale w parę godzin później, tam w dancing-barze, doścignie ją znowu twarda rzeczywistość: i trzeba znowu błądzić dalej wśród wielkiej pustki, niechętnych spojrzeń kelnerek i niepokoju własnego serca...

(D. c. n.)

Eksperyment lekarza łódzkiego

Przywrócił życie zmarłemu

Zastrzyk pół litra soli kuchennej wznowił działalność serca. – „Zmarły" po czterech tygodniach opuścił szpital, jako zupełnie zdrowy człowiek

Natura ustanowiła twarde prawa życia i śmierci i zdawałoby się, że prawa te są nieodwracalne — **kto umarł, nigdy do życia więcej nie wróci.** A jednak tak nie jest! Bo oto doskonały lekarz i uczony radziecki Niegojewski pokusił się **o przywrócenie życia pacjentom, których uznano już za zmarłych.**

Badania jego potwierdziły istnienie jak gdyby dwojakiego rodzaju śmierci: **klinicznej i biologicznej.** Śmierć kliniczna jest okresem, w którym można stwierdzić wszelkie objawy zgonu — a więc: **serce przestaje działać, ustają czynności kory mózgowej i oddechu.** Nie oznacza to jednak faktycznego zgonu t. j. śmierci biologicznej, gdyż jak stwierdził dr. Niegojewski, **serce jest pobudliwe jeszcze do 28 minut, płuca do 40 minut a kora mózgowa do 6 minut.** Po śmierci klinicznej następuje dopiero śmierć biologiczna.

Uczony radziecki doszedł więc do przekonania, że **w okresie czasu do 6-u minut można jeszcze zmarłemu przywrócić życie. Aby pobudzić serce, wstrzykiwał krew do tętnicy — i ożywił zmarłych .**

Poważne zasługi w zakresie tych badań położył również **Polak, lekarz łódzki, który przebywając w latach wojny w Związku Radzieckim pracował w szpitalach sowieckich i uczynił jeszcze śmielszy krok w walce ze śmiercią.**

Do szpitala, gdzie pracował, przywieziono pewnego dnia żołnierza Armii Czerwonej, ranionego ciężko odłamkiem pocisku. Podczas operacji dokonywanej przez doświadczonego chirurga ranny stracił około 1 litra krwi w ciągu kilkunastu sekund. **Wystąpiły zwykłe objawy śmierci — pacjent przestał oddychać, był trupio blady. Serce nię działało, tak że niemożliwe było wprowadzenie krwi do żyły. I wtedy doktór decyduje się na niestosowany przez nikogo dotychczas zabieg: w pół minuty po stwierdzeniu objawów śmierci wbija igłę w serce i wprowadza doń pół litra soli kuchennej. Efekt jest natychmiastowy — serce zaczyna działać, chory oddycha.** Następnie przetoczył choremu krew tej samej grupy.

Rannemu żołnierzowi przywrócono w ten sposób życie — **zaczyna on normalnie oddychać, tętno jest coraz lepsze i wreszcie „zmarły" po czterech tygodniach opuścił szpital jako zupełnie zdrowy człowiek.**

Metoda polskiego lekarza — dosercowego przetaczania krwi — została wówczas **zastosowana po raz pierwszy w historii medycyny.** Jeszcze nikt przed nim nie odważył się na ten krok.

Naturalnie, jest to tylko wtedy możliwe, **kiedy wszystkie narządy organizmu wykazują jeszcze pobudliwość — czyli przywrócenie życia może nastąpić w czasie trwania „śmierci klinicznej".**

Do przeprowadzenia zabiegu przywracającego życie nie potrzeba odpowiedniej sali operacyjnej, narzędzi i specjalnych umiejętności chirurgicznych. Może go zastosować **każdy lekarz natychmiast po zaobserwowaniu objawów śmierci klinicznej.** Wystarczy zwykła igła długości 6 — 7 cm i konserwowana krew grupy „O".

Z licznych doświadczeń wynika, że **najłatwiej jest przywrócić życie człowiekowi młodemu, który przed zgonem wykazywał dobry ogólny stan zdrowia, a szczególnie jeśli zmarł nagle.** Nadzieja jest bez porównania słabsza, jeśli zgon poprzedziła długotrwała agonia, skutkiem której kora mózgowa ulega wyczerpaniu i śmierć biologiczna następuje wcześniej.

Metoda polskiego lekarza — **to nowy sukces ciągle rozwijającej się medycyny.** Rozum ludzki nie ogranicza się tylko do poznania praw natury, które rządzą światem, lecz wkracza na drogę odwracania niezmiennych dotychczas w naszym pojęciu faktów. **Człowiek wydziera naturze coraz więcej tajemnic i kto wie, do jakich niezwykłych i rewelacyjnych rezultatów dojdziemy w niedalekiej już może przyszłości.** (kł.)

Żerował na naiwności ludzkiej

NIEBIESKI PTAK

powędrował za kratki

Sporo jeszcze wydrwigroszy żeruje na naiwności ludzkiej i drogą zastraszania wyłudza od upatrzonych ofiar pieniądze. Nie każdy jednak daje się zastraszyć, dzięki czemu niejeden niebieski ptak wędruje za kratki. Oto przykład:

Do mieszkania Feliksa Ciemiegi vel Wrońskiego przyszedł mężczyzna odziany w mundur wojskowy i oświadczył, że jest przedstawicielem władz, spytał, czy **to ten sam Wroński, który miał przed niedawnym czasem sprawę karną w Sądzie.** Gdy otrzymał od Wrońskiego odpowiedź twierdzącą, z jednoczesnym wyjaśnieniem, że sprawa z powodu fałszywego oskarżenia została umorzona, **przybysz zawiadomił, iż on nadal prowadzi dochodzenie w tej sprawie i zagroził Wrońskiemu aresztem.** W chwili jednak — „wzruszony" łzami żony oświadczył Wrońskiemu, że **może uda się sprawę zatuszować, ale... „to musi kosztować" i zażądał 3000 zł.**

Sumę tę otrzymał. Wychodząc, zapowiedział swoje ponowne przyjście za 2 dni, gdyż... i przeciwko córce Wrońskich prowadzi dochodzenie, ale o szczegółach opowie następnym razem.

Wizyta ta wydała się Wrońskim wielce podejrzana i postanowili zawiadomić o tym Milicję. Gdy intruz przybył po 2 dniach, czekał już na niego funkcjonariusz M. O. Przy wylegitymowaniu okazało się, że jest nim **Henryk Mania, że nosi on bezprawnie mundur wojskowy i nie ma nic wspólnego z władzami.**

Epilog sprawy rozegrał się w Sądzie Okręgowym. Rozprawie przewodniczył sędzia Łuszczewski, oskarżał prok. Cybulski.

Henryk Mania, odpowiadający z wolnej stopy, **powędrował do więzienia na dwa lata i 6 miesięcy.** Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku został zaaresztowany na sali sądowej. (p)

Rozkład jazdy

dla pociągów towarowych

Ciekawą inowację wprowadza z początkiem maja Ministerstwo Komunikacji.

Równocześnie z wydaniem nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich, na okres letni (ważnym od dnia 9 maja), wydany zostanie jako nowość, **oddzielny rozkład jazdy pociągów towarowych.** Obejmie on ruch pociągów przesyłkowo - ekspresowych, towarowych dalekobieżnych i pośpiesznych w najważniejszych kierunkach i powiązanych z zagranicą.

Rozkład jazdy pociągów towarowych będzie w dużym stopniu ułatwiał orientację w przewozie ładunków i pozwoli firmom ekspedycyjnym i handlowym **na dokładne opracowanie terminów dostaw co do dnia i godziny.** Zaoszczędzi to również odbiorcom towarów niepotrzebnej straty czasu na dowiadywanie się czy dany pociąg towarowy już nadszedł.

Równocześnie Ministerstwo Komunikacji prosi zainteresowane firmy handlowe i spedycyjne **o wcześniejsze zamawianie egzemplarzy nowego rozkładu jazdy, gdyż w zależności od zamówień, ustali się nakład i cenę poszczególnego egzemplarza.**

Zamówienia należy kierować na piśmie najpóźniej do końca marca do właściwych dyrekcji kolejowych. (b)

Wszystkie Ubezpieczalnie

muszą udzielać pomocy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, celem zapewnienia ubezpieczonym i członkom ich rodzin możliwie szybkiej i skutecznej pomocy lekarskiej, wprowadził inowację w przepisach, zezwalającą, by ubezpieczony, potrzebujący pomocy lekarskiej **mógł zwrócić się do najbliższej Ubezpieczalni i korzystać z jej świadczeń.**

Jedynym warunkiem do uzyskania pomocy będzie przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej z poświadczeniem pracodawcy, lub legitymacji służbowej, stwierdzającej czy petent podlega obowiązkowi ubezpieczenia. (t)

Z pożółkłych kartek...

Gdy Łódź była wsią

Nikt nie wierzył wówczas, że nędzna osada urośnie do rozmiarów wielkiego miasta

„— My, Władysław, z łaski Boga król polski, czynimy wiadomem aktem niniejszym, że... wieś zwaną Łódź, przekształcamy, nadając jej prawo miejskie, którem inne miasta Królestwa naszego i w szczególności miasto nasze Łęczyca raduje się i cieszy....

I aby miasto Łódź tem lepiej i szybciej zaczęło się osadzać i w wielką liczbę ludności wzrastać, targ tygodniowy w każdą środę i roczny dwa razy do roku — ustanawiamy...

Działo się Roku Pańskiego tysiąc czterysta dwudziestego trzeciego". —

Szybki rozwój miasta w XIX wieku zatarł ślady dawnej Łodzi rolniczej. Małe miasteczko, właściwie wieś, nie odznaczało się niczym w dawnej Rzeczpospolitej, nie odegrało żadnej roli w życiu politycznym państwa, a położone na uboczu, w głębi lasów, nie było także terenem walk. I nic nie wskazywało na to, że przyjdzie chwila, w której w dziejach naszego miasta nastąpi rewolucyjny przewrót, że Łódź stanie się „polskim Manchesterem", wielkim ośrodkiem przemysłowym, skupiającym 600 tysięcy ludzi na swym terenie.

Ankieta z 1793 roku, przynosi nam ciekawe i wprost rozczulające dane o Łodzi ówczesnej.

— Czy ulice miasta są wybrukowane? — brzmi pytanie w ankiecie.

— Nie — głosi odpowiedź.

— Ile posiada domów z kominami?

— 44.

— Ile z nich jest pokrytych słomą?

— 42.

— Czy są gmachy publiczne?

— Drewniane więzienie w bardzo złym stanie.

— Ilu jest mieszkańców?

— 191.

— Co składa się głównie na wyżywienie miasta?

— Uprawa roli, hodowla bydła i mało znaczące rzemiosło..

Ci, którzy ankietę przeprowadzili, nader pesymistycznie zapatrywali się na dalszy rozwój Łodzi. Świadczy o tym nast. pytanie i odpowiedź:

— Jacy rzemieślnicy mogliby się tu jeszcze osiedlić i znaleźć zarobek?

— Obecnie przy złym położeniu miasa, nikt nie znajdzie tu chleba.

Taka była opinia i tak działo się w Łodzi pod koniec XVIII wieku.

A jeszcze w trzydzieści lat później, w roku 1820-tym, czytamy w odpowiedzi na ankietę Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.

— Jakie są na terenie miasta Łodzi fabryki i rękodzielnie?

— Żadne.

W tymże jednak 1820 roku powstaje pierwszy projekt uprzemysłowienia Łodzi, o czym dowiadujemy się z raportu prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego.

„Położenie miasta Łodzi jest na osiedlenie fabrykantów usposobione... Możnaby cegielnię wystawić i budującym się rękodzielnikom z bliskiego boru rządowego, który tam żadnej nie ma ceny, drzewa bezpłatnie udzielić".

Widocznie jednak miastu naszemu „pisane było w gwiazdach", że mimo tak skromnych tradycji i wieloletniej roli „Kopciuszka" wśród miast polskich — inne będzie jego przeznaczenie, a fantastyczny rozkwit stanie się przedmiotem podziwu historyków i socjologów.

Wszyscy mieszkający w Łodzi, kochający ją i interesujący się jej dziejami, na pewno postarają się przyczynić do realizacji inicjatywy Instytutu Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, który podjął myśl wydania książki o naszym mieście. Książki, która obejmować będzie historię Łodzi od chwili jej powstania, aż do chwili obecnej. Jednym ze źródeł tej pracy mają być pamiętniki łodzian.

NASZE PIOSENKI



(W. D.) **Czy pamiętacie Wojnę Trojańską? Oczywiście nie szukamy naocznych świadków, jako że działo się to parę tysięcy lat temu. Mieliśmy na myśli jedynie wspomnienia z ławy szkolnej.**

Według więc legendy wojna owa toczyła się o kobietę — piękną żonę króla Menelausa, Helenę — i trwała lat dziesięć!

Historię tę podajemy w formie ludowej piosenki, która dobrze była znana przed wielu laty.

Żył Menelajus sławny, bogaty,
Żonę miał piękną Helenę.
Jej nie żałował ciastków, herbaty
A ona miała migrenę.
Znała Parysa, co pasł baranki,
Z nim Menelaja zdradzała,
Z nim to codziennie na dancing chodziła,
Z nim się bawiła, szalała...
I porwał Parys piękną Helenę
— Zrobiła się awantura:
Poszły w ruch kije, majchry, kastety
— Taka ich pieska natura!
Zebrał Menelaj swoje sołdaty
I zaiwania pod Troję!
Ryczą szrapnele, świszczą granaty,
A Parys — wciąż robi swoje!
Woła Achilla, Odyseusza,
Przyszły znajome z fuzjamy,
A gdy się Parys z Helką ukazał
— Rzucali w nich kamieniamy!
I byliby się sto lat „troili",
Aż rzekł Menelaj: — Wybieraj!
A Parys na to: — Znudziła mi się,
To se ją dziadu, zabieraj!...
Cny podróżniku, gdy będziesz w Troi,
Co stoi po nasze czasy,
Zobaczysz zamek, co na górze stoi
— Piękna Helena w nim straszy...



NA STRAŻY POKOJU

stoi 50-milionowa armia młodzieży demokratycznej całego świata. — Miejsce polskiej młodzieży zawsze będzie po stronie sił postępu!

W czasie od 21-go do 28-go marca we wszystkich miastach Polski odbyły się i odbywają nadal wiece, zebrania, akademie z okazji **„Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej"**.

Młodzież polska manifestuje solidarnie z młodzieżą demokratyczną całego świata **gotowość walki z faszyzmem i imperializmem w obronie trwałego pokoju.**

Działalność podczas wojny

W związku z trwającym Tygodniem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej warto przypomnieć **genezę, historię i cele tej potężnej organizacji, skupiającej dziś w swych szeregach 50 milionową armię młodych.**

Organizacja ta powstała na gruncie utworzonej w 1941 roku Światowej Rady Młodzieży. Przedstawiciele młodzieży 27 państw zorganizowali się **dla podjęcia walki z najgroźniejszym wrogiem pokoju — faszyzmem.**

Podczas wojny, działalność Światowej Rady Młodzieży ograniczała się z konieczności **do propagandy, nawołującej drogą radiową młodzież całego świata do ofiarnej, bezwzględnej walki z hitlerowskimi zbrodniarzami i ich sprzymierzeńcami.** Pełne zapału słowa docierały do okopów, do fabryk i mieszkań, podtrzymując ducha walczących, budząc w nich świadomość, że **demokratyczna młodzież wszystkich narodów ożywiona jest tymi samymi myślami, pragnieniami i dążeniami, że dzieło budowy nowego świata kontynuować będą nieugięcie ci, którzy przeżyją zawieruchę wojenną.**

Nowe zadania

Po wojnie, gdy faszyzm legł złamany, przed Światową Radą Młodzieży stanęły nowe zadania: **odbudowa gospodarcza zniszczonego świata, budowa nowych demokratycznych ustrojów społecznych, w których nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, wreszcie walka o utrwalenie pokoju.**

W październiku 1945 roku 600 delgeatów 64-ch narodów zawiązało Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, liczącej już wtedy **30 milionów młodych ludzi, zrzeszonych w postępowych organizacjach, bez różnicy pochodzenia, rasy, języka czy wyznania.**

Federacja udziela wydatnej pomocy młodzieży walczącej z faszyzmem w Hiszpanii, Grecji i Chinach, o wolność w Vietnamie, i w Indonezji. Przedstawiciele Federacji docierają wszędzie, badają warunki, w jakich żyje młodzież, **demaskują i ogłaszają światu prawdę o położeniu młodzieży, ciemiężonej przez imperializm w koloniach.**

Działalność ta zdobywa Federacji coraz szerszą popularność. W szeregi jej wstępuje 20 milionów nowych członków.

O co dziś walczą?

Dzisiaj fakt istnienia Światowej Federacji Młodzieży nabiera szczególnej wagi.

W dobie obecnej zarysowała się już wyraźnie linia podziału sił w świecie: **z jednej strony anglo-sascy kapitaliści i imperialiści, dążący pod pokrywką marshallowskich doktryn do ujarzmienia Europy i odbudowujący się pruski militaryzm — z drugiej strony — narody miłujące pokój z wielką rodziną słowiańską na czele.**

Siły pokoju sięgają jednak poza linię podziału zarysowaną dolarem. Ogarniają one bowiem cały świat pracy, zorganizowany w Światowej Federacji Związków Zawodowych, kobiety całego świata, zorganizowane w swojej Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych i 50-milionową armię młodych, silnych, śmiałych ludzi, **walczących w myśl swej ideologii o stworzenie głębokiej i szczerej przyjaźni pomiędzy ludami świata, o usunięcie nędzy, marnotrawstwa i bezrobocia, o utrwalenie pokoju.**

Stanowisko polskiej młodzieży w Światowej Federacji jest znane. **Młodzież polska nie zawahała się w wyborze — miejsce jej będzie zawsze po stronie sił postępu i pokoju!**

Pomóżmy młodzieży

walczącej w Grecji i Hiszpanii o wolność i demokrację

W Łodzi zawiązał się Wojewódzki Komitet Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację. Mieści się on w lokalu zarządu Woj. Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy Al. Kościuszki 45, a sekretariat jego czynny jest codziennie w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Jedną z pierwszych akcji Komitetu, podjętą samorzutnie przez społeczeństwo łódzkie, **jest zbiórka pieniężna na rzecz młodzieży, walczącej w Grecji i Chinach przeciwko anglo - amerykańskim imperialistom oraz rodzimej reakcji.**

W sprawie tej wydana została odezwa do ludności naszego miasta. Wskazując na konieczność przyjścia z pomocą demokratycznej młodzieży greckiej i hiszpańskiej, **Wojewódzki Komitet zwraca się do społeczeństwa, aby nie skąpiło datków na ten cel, gdy do mieszkań i biur zgłoszą się przedstawiciele Komitetu z listami zbiórkowymi.**

Odezwę podpisali: Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. B. Więźniów Politycznych, sekcje młodzieżowe Związków Zawodowych, Wojewódzka Komisja Współpracy Org. Młodzieżowych, Polski Czerwony Krzyż oraz Woj. Komitet Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację. (t)

KNOCK-OUT

(Z życia amerykańskich bokserów)

Gdy Tom Roland wchodził na ring, aby zmierzyć się w obronie swego tytułu mistrza z Jackiem Jonsonem, spojrzał nerwowo na zegarek.

— Dziewiąta i jedna minuta. Jak to ona powiedziała?

„Punktualnie od 9-ej będę czekała w zamkniętym samochodzie przed Pałacem Sportowym. Jeśli nie przyjdzie pan do 9.10, odjadę i więcej już mnie pan nigdy nie zobaczy".

Czuł, że ta kobieta, którą poznał onegdaj w kolejce podziemnej, była jego przeznaczeniem. Musiał ją zdobyć. Gdy kierowała się ku wyjściu i jej smukła sylwetka przesuwała się koło niego, omal nie porwał ją w ramiona.

Udało mu się jednak zapanować nad sobą. Tylko podbródek wysunął mu się nieco naprzód i zęby zgrzytały, gdy powiedział:

— Przyjdę. Może pani być tego pewna.

Słowa te wywołały na jej twarzy lekki uśmiech. A potem zniknęła w tłumie ulicy. Chciał pobiec za nią, lecz przypomniawszy sobie jutrzejszą walkę z Jonsonem — nie ruszył się z miejsca. Pociąg pędził pod ziemią, a w jego głowie kłębiły się myśli. Ilekroć przejeżdżali przez krzyżujące się z sobą tory, czuł dotkliwy ból w krzyżu.

— Starzejesz się — mówił do siebie. — Nie zdołasz w żaden sposób pokonać Jonsona w przeciągu tak krótkiego czasu, jak dziesięć minut.

A ona obiecała czekać tylko dziesięć minut...

Zaczął się zastanawiać.

— A może poddać się po prostu w pierwszej rundzie?

Postąpiwszy jak tchórz, mógłby o godzinie 9.10 znaleźć się przy samochodzie. Byłoby to jednak równoznaczne z zupełnym wycofaniem się z życia sportowego, z końcem jego kariery. Gdyby chciał natomiast zastosować przyzwoite metody walki — spotkanie musiałoby potrwać co najmniej pół godziny. Przeciwnik jego ma wypróbowany system. W pierwszych rundach nigdy nie atakuje, trzyma się w defensywie. Nigdy nie rozpoczyna ataku w czasie pierwszych pięciu rund. Więc — jak?

— Nie pozostaje mi nic innego — dochodzi wreszcie do przekonania — jak powalić go odrazu po uderzeniu gongu. Ale jak to zrobić? Twoje najlepsze czasy, Tomie, już minęły. Z tak silnym jak dąb i młodym przeciwnikiem możesz jeszcze uzyskać wynik remisowy, lecz nic więcej, a cóż dopiero marzyć o szybkim zwycięstwie...

Trenerzy Toma załamywali ręce z rozpaczy, gdy ten przez całą noc miotał się jak oszalały po swym mieszkaniu.

Wieczorem o 8-ej był rozgorączkowany, zroszony potem. Zwalił się na łóżko i musiano go masować i nacierać.

— Muszę! — krzyknął nagle, zerwał się i pojechał do Pałacu Sportowego.

I teraz o 9-ej jedna minuta stanął na ringu. Publiczność powitała go głuchym milczeniem. Pupilem wieczoru był Jonson. Zakłady szły 10 do jednego przeciwko Rolandowi.

— Czekajcie! — zacisnął ponuro zęby, poprawiając rękawicę.

O 9-ej minut dwie zawiązano mu opaski, o 9-ej minut trzy bandaże. O 9-ej minut cztery krótki, ceremonialny ukłon w kierunku, w którym stał Jonson — ciężka bryła mięsa — uśmiechając się ironicznie. 9-ta minut pięć — gong.

Walka rozpoczęła się.

I nagle zaszło coś, w co nie uwierzyłby żaden fachowiec. Tom skoczył jak byk, schylił kark, zabezpieczył się lewą, przymknął oczy i zadał prawą tak straszny cios, że Jonson przeleciał przez sznury, jak kłoda drzewa. Podniesiono go, ponieważ krwawił silnie. Sędzia na ringu począł liczyć. Przy ośmiu do stóp jego padła biała chusteczka.

— Knock out! — ryczał oszalały z emocji tłum. — Knock out! Knock out!

Jonson stracił łaskę w oczach publiczności tak szybko, jak został pokonany: w jednej sekundzie.

W uszach Toma niemilknące okrzyki, oklaski i tupania brzmiały jak terkot karabinów maszynowych. Rzucił się w stronę garderoby, zerwał palto z wieszaka, spojrzał na zegarek. Była 9-ta minut 9...

Jak szalony przemknął przez ciemny korytarz, zbiegł na ulicę, dopadł samochodu, którego motor już warczał.

O 9-ej minut 9, sekund 59 szarpnął drzwiczki i osunął się na poduszki obok poznanej onegdaj w metro kobiety.

— Zwyciężyłem...

A potem otarł wilgotne czoło.

Podniosła rękę w białej rękawiczce.

— Jeszcze nie. Wpierw proszę posłuchać. Jonson jest moim mężem. Kocham go. Zakłady stały 10 do jednego dla niego. Potrzebujemy pieniędzy, dużo pieniędzy. Więcej, niż można otrzymać przy 10 do jednego. Wobec tego postawiliśmy na pana no i... plan mój powiódł się na całej linii!

Trąciła lekko szofera.

— Proszę się zatrzymać.

Zgrzytnęły hamulce.

— Proszę, niech pan wysiądzie.

Tom wysunął się z wozu, zataczając się jak pijany. Obojętny na wszystko, co się dookoła niego dzieje, szedł bez celu przez gwarne ulice miasta. A sprzedawcy gazet przebiegali koło niego z nadzwyczajnymi wydaniami, krzycząc na cały głos:

— Knock out! W pierwszej sekundzie knock out!

W. R.

Ostatni etap

(Oświęcim)



O działalności „Filmu Polskiego“ na polu produkcji nowych obrazów pisano bardzo wiele złego. Zarówno „Zakazane Piosenki“ jak i „Jasne Łany“ nie były imprezami udanymi i raczej potraktować je można było jako filmy próbne.

W święta Wielkiej Nocy wchodzi na nasze ekrany nowy film krajowej produkcji, który tym razem przełamał złą passę „Filmu Polskiego“ na odcinku wytwórczości.

„Ostatni Etap“ jest filmem dokumentarnym, filmem o najstraszniejszym obozie śmierci, jakim był Oświęcim. Autorka scenariusza ob. Wanda Jakubowska, sama była więźniarka tego obozu, powzięła decyzję zrealizowania filmu jeszcze w czasie swego tam pobytu.

Natychmiast po wyzwoleniu, rozpoczyna zbieranie materiału, spisywanie faktów itp. Najcięższą jednak pracą okazała się selekcja materiału który dostarczony przez przyjaciół autorki i współtowarzyszki obozowe najróżniejszych narodowości był niesłychanie obfity chociaż obejmował tylko zdarzenia, które najsilniej utkwiły w pamięci. Wszystkie fakty wydawały się niemożliwe do skreślenia, a jednak wyrzucić trzeba było prawie 99 proc. pozostawiając rzeczy najważniejsze dla przyszłej konstrukcji filmowej. To, co pozostało, było tak wstrząsające, że żaden widz nie byłby zdolny nerwowo do przetrzymania dwóch godzin wyświetlania obrazu i ob. Jakubowska była bliska porzucenia myśli realizacji filmu.

Jednakże po słynnych procesach w angielskiej strefie okupacyjnej, kiedy ogół opinii zachodnio-europejskiej pod wpływem faszystowskiej propagandy począł wątpić w zeznania świadków, w liczbę ofiar i we wszystkie zbrodnie niemieckie, Wanda Jakubowska zdaje sobie sprawę, że film ten musi być wykonany.

Przystąpiła do segregowania materiału na zupełnie nowych zasadach: 1) Film musi być możliwy do przyjęcia przez widza, który nie widział żadnego obozu, 2) Film musi zawierać akcję, dotyczącą losu niewielkiej grupy ludzi, obóz zaś musi stanowić tylko tło. Wszystkie postaci tego dramatycznego filmu są prawdziwe, każda scena musi być powtórzeniem minionego okresu. Koszmar tych dni minął bezpowrotnie. Pozostał tylko film — film dokument — który całemu światu przekazuje fragment tragedii narodów, tragedii którą wielu chciałoby zatuszować i o niej zapomnieć.

Jak spędzić święta?

Jak postąpić, żeby święta były prawdziwym odpoczynkiem, żeby wyspać się dowoli, poleżeć z ciekawą lekturą, czy poczłapać w wygodnych „ciapciach“ po mieszkaniu — jak uchronić nieproszonych, a nawet... proszonych gości, jak uchronić się przed inwazją kłusujących z życzeniami „wesołego jajka“, wtedy właśnie, gdy tak bardzo się tęskni za błogosławionym spokojem i ciszą.

Oto niezawodna recepta.

Obwieścić wszem wobec, że w tym roku w twoim domu podczas świąt nie będzie „ani kropli“ alkoholu. Tak postanowiłeś i basta.

Jeśli koniecznie musisz kogoś zaprosić, no — bo „nie wypada inaczej“ zwlekaj z tym dosłownie do ostatniej sekundy, gdy istnieje prawdopodobieństwo, że każdy posiada już swój program świąteczny.

Obwieść przy tym, że twoja latorośl ma jakby trochę gorączki i jesteś pełen niepokoju, gdyż nie wiadomo, czy z tego nie wywiąże się szkarlatyna, dyfteryt, ospa, odra, koklusz itp. (ale koniecznie choroba infekcyjna!)

Jeżeli te zabiegi dyplomatyczne nie pomogą i a nuż, mimo wszystko — przyjdą?!

Jeżeli przyjdą... przywitajcie ich flegmatycznie, miejcie miny znużone. Najlepiej zasiądź w kąciku z jakimś upatrzonym gościem, „najważniejszym“, nie interesuj się pozostałymi, zabawiaj go nudnym, nieinteresującym go tematem, a na wszelki wypadek, żeby nie udało mu się wstać z krzesła i oddalić się od ciebie, udawaj, że jedynie w ferworze rozmowy kręcisz mu zawzięcie guzik w jego marynarce. Może się urwie — nie przejmuj się tym.

Żona twoja w tym czasie przypomni sobie, że musi załatwić pilną sprawę telefoniczną. Niech jak najdłużej nie wraca do gości.

Nie spieszcie się z zaproszeniem do stołu. Przeciągnijcie tę chwilę do nieskończoności. Jeżeli osiągnęliście już wszystkie dozwolone i niedozwolone granice czasu i przyzwoitości — zaproście do stołu. Niech jedzenia będzie wyraźnie za mało. Nic tak nie wprawia w zły humor, jak nie zaspokojony apetyt. A nuż im przyjdzie ochota pośpieszyć z życzeniami „wesołego jajka“ do innych bliźnich?!

Jeżeli i ten fortel nie pomoże i ktoś zaproponuje „roberka“, przyozdób twarz w zafrasowaną minę. Powiedz, że przez nieuwagę wylał się atrament i jedna talia kart jest doszczętnie zniszczona... Gdy i to nie pomoże i a nuż jeden z gości wyciągnie z kieszeni karty (może i to się zdarzyć!) — niech żona twoje nastawi na cały regulator radio — najlepsza była by w tej chwili jakaś płyta z wrzaskliwym jazzem.

Jeżeli nie macie radia, patefonu i płyty jazzowej — opowiedz, a najlepiej niech żona twoja z miną niewinnej szczebiotki opowie jakąś wesołą dykteryjkę w chwili rozgrywania przez grających zalicytowanego szlemika bez atu. Właśnie w chwili, gdy twarze grających wyrażają jak największe skupienie, gdy rozgrywający nie wie, spod „którego palca“ wyjść — w chwili, gdy na twarzy jego maluje się zwątpienie: uda się impas, czy nie?

Jeżeli z miejsca nie cisną w twoją żonę popielniczkę — to co najmniej napewno z źle tajoną pasją, szybko się wyniosą. Skutek murowany. Będzie to ostatnia inwazja świąteczna na wasz dom. (P.)

Uśmiechnij się

„Pisanki wielkanocne“

Pan Kociołek postanowił sprawić sobie ubranie na święta. Znając jednak niepunktualność krawców, do zakładu udał się już w lutym.

Chodził, chodził, ale krawiec zwodził go z dnia na dzień.

Przebrała się wreszcie miarka. Pan Kociołek nie wytrzymał i głosem pełnym oburzenia robi krawcowi wymówki:

— Panie, co pan sobie właściwie myśli? Pan Bóg cały świat stworzył w ciągu sześciu dni, a pan nie może tego głupiego ubrania uszyć w ciągu tylu tygodni?

A na to krawiec, kiwając smętnie głową:

— Dobrze, dobrze, ale spójrz pan jak wygląda ten świat, a jak to ubranie...

* *

Do portiera w hotelu podchodzi jakiś obywatel.

— Proszę pana, ile kosztuje pokój na pierwszym piętrze?

— Osiemset złotych dziennie.

— Hm... A na drugim piętrze?

— 700 złotych.

— A na trzecim?

— 600 złotych.

— A na ostatnim?

— 400 złotych.

Gość odwraca się na pięcie i wychodzi.

— Proszę pana — odzywa się w ślad za nim portier — czy ceny są dla pana za wysokie?

— Nie, tylko hotel zbyt niski — odpowiada gość.

* * *

Żebrak, chcąc wzbudzić litość w bogatej właścicielce willi za miastem, na jej widok rzuca się na ziemię i poczyna gryźć trawę.

— Co ty robisz, człowiecze? — dziwi się dama.

— Ach, droga pani. Już trzy dni nic nie jadłem. Z głodu żuję trawę...

Wzruszyło się serce bogatej pani.

— Biedaku, chodź ze mną. Zaprowadzę cię, gdzie trawa jest wyższa i bujniejsza...

* *

Bąbelek ma niebywały apetyt. Toteż, gdy znalazł się na świątecznej kolacji u państwa Kociołków począł tak zawzięcie opróżniać talerze i półmiski, że na pozostałych biesiadników padł blady strach.

Wreszcie jeden z nich nie wytrzymał.

— Czyś pan zwariował? — trącił Bąbelka w ramię. — Jak można się tak zachowywać. Pan jest skończoną świnią!

Bąbelek uniósł brwi do góry.

— Czy to żart, czy prawda, co pan powiedział?

— Prawda, panie, prawda!

— Pańskie szczęście, bo nie lubię takich żartów — odparł Bąbelek i dalej począł pałaszować potrawy.

* *

Ulicą przelewa się tłum ludzi. Wtem do jednego z przechodniów podbiega jakiś mężczyzna i chwyta go za rękę:

— Dzień dobry. Kopę lat, kopę lat...

Zatrzymany przygląda mu się bacznie. Niezdecydowanie maluje się na jego twarzy.

— Bardzo pana przepraszam, ale jakoś nie mogę sobie pana przypomnieć!

— Jakto? Kociołek jestem!

— Kociołek... Kociołek... Poczekaj pan, czy pan nie jest czasem taki niski, łysawy blondyn?

* *

— Jakie uczucie ma pijany? — pyta mały Staś swego ojca, gdy po świątecznym obiedzie wyszli na spacer.

— Jakby ci to wyjaśnić syneczku... Ot, widzisz, tam idzie dwóch panów, a pijany widziałby czterech.

— Ależ tatusiu, przecież tam idzie tylko je-

Pierwszy kichnął ambasador!

Jak wynaleziono tabakę?

Pewnego dnia, ambasador francuski na dworze portugalskim, nudząc się, zamoczył w winie liście tytoniowe, wysuszył je, powąchał i kichnął! Po czym uznał, że jest to znakomity i bardzo przyjemny wynalazek i począł zachwalać go wszystkim na dworze.

Po krótkim czasie, kichał cały dwór portugalski i... cała Europa. Naturalnie nowa moda dotarła i do Polski.

Ambasador ów, nazywał się Nicot i stąd mamy do dziś dnia nazwę „nikotyna“.

Tabaka, jak wiemy stała się ulubionym nałogiem szlachty, mieszczan i chłopów. Przechowywano ją w tabakierkach, które w zależności od stanu posiadania, były bardzo różnorodne, od blaszanych i drewnianych począwszy, a na złotych, wysadzanych drogimi kamieniami skończywszy.

Tak nagle jak tabaka i kichanie po jej zażyciu stało się modne, tak też, (po upływie wprawdzie długiego czasu) — równie nagle straciło urok. Tabakiery ustąpiły miejsca fajkom o długich, a potem krótkich cybuchach. Dziś, istnieje wprawdzie jeszcze pewna ilość zwolenników palenia fajki (jak wiemy, w Anglii fajka należy właściwie do nieodłącznych rekwizytów dżentelmena), ale papierosy zrobiły jej druzgocącą konkurencję.

Może dlatego, że tyle kobiet pali?... A kobieta z fajką, to bądź co bądź niecodzienny widok — mimo, że znamy w historii kobiety palące fajkę, jak np. słynna pisarka francuska, przyjaciółka Szopena, George Sand.

Ponieważ jednak moda na kobiety „męskie“, t. zn. niewolniczo naśladujące strój i pewne zwyczaje mężczyzn, na szczęście „przeminęła z wiatrem“ — możemy mieć nadzieję, że nie tylko fajka, ale z czasem i papierosy przestaną naszym paniom „imponować“, a tym samym sprawiać przyjemność.

Wystawa fotografii

cieszy się w YMCA wielkim powodzeniem

W gmachu YMCA nastąpiło otwarcie Wystawy Fotograficznej Klubu Miłośników Fotografii Polskiej YMCA w Łodzi. Otwarcia dokonał ob. vice-prezydent Ajnenkel w asyście licznie zaproszonych gości.

Wystawa mieści się w sali kominkowej YMCA przy ul. Moniuszki 4 i zgromadziła przeszło 150 ciekawych prac. Dowodem żywotności Klubu Miłośników Fotografii jest fakt, że w wystawie wzięło udział 25 autorów tj. więcej niż połowa członków klubu.

Znaczna frekwencja zwiedzających wskazuje na duże zainteresowanie się tą najpowszechniejszą ze sztuk. Mimo stłoczenia prac, co nie ułatwia oceny, znajdujemy tam wiele rzeczy wartościowych.

Wystawa czynna jest codziennie od godz. 10 — 20 do dn. 4 kwietnia rb.

Radio w święta

Program na WIELKĄ SOBOTĘ 27 marca 1948 r.

12.04 Dziennik południowy, 12.25 Aria i pieśni klasyczne w wyk. H. Ottoczko. 12.50 (Ł) Muzyka z płyt, 13.00 Muzyka popularna. 14.00 F. Mendelssohn — Sonata op. 58. 14.30 (Ł) Audycja dla dzieci, 14.45 (Ł) Muzyka z płyt. 15.30 „Wielkanoc" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik, 16.30 „Nieborów", 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Rezurekcja z katedry na Wawelu z biciem dzwonu Zygmunta. 19.00 „Ulubione utwory Schuberta". 19.45 „Ojciec zadżumionych". 20.00 Dziennik. 20.15 „Na muzycznej fali". 20.45 „Jak zostałem pisarzem". 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiesty P. R. 21.55 „Z naszej radiofonii", 22.00 S. Rachmaninow — Suita na dwa fortepiany. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.20 Muzyka lekka. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na NIEDZIELĘ — WIELKANOC dnia 28 marca 1948 r.

6.00 Rezurekcja dla Polaków zagranicą z kościoła Garnizonowego w Łodzi, 7.30 Muzyka popularna, 8.20 Program na dziś, 8.30 Muzyka lekka, 8.50 Pog. Zw. P. Rodzin Radiowych, 9.00 Muzyka, 9.50 Felieton literacki, 10,15 (Ł) Muzyka polska z płyt, 11.00 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w Warszawie, 12.30 „Wielkanocny przekładaniec muzyczny", 13.30 „Podróż wielkanocna Pana Paska", 13.40 Muzyka ludowa, 14.25 „Pan Jowialski", 15.25 Recital fortepianowy, 15.45 Wspomnienie o gen. Karolu Świerszczewskim, 16.00 Muzyka polska, 16.40 „Wiosenne wędrówki cukrowego baranka" — słuchowisko dla dzieci, 17.00 (Ł) „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.20 (Ł) „Małżeństwo z musu" audycja rozrywkowa według komedii Molliera, 18.40 Muzyka taneczna z płyt, 19.45 „Nowe książki" 20.00 „Melodie filmowe i operetkowe", 21.00 Audycja literacka, 21.20 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R., 22.20 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY dnia 29 marca 1948 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne...", 7.05 Muzyka popularna, 8.00 Dziennik, 8.10 Program dnia, 8,20 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego Kor. Bezp. Wewnętrz. w Warszawie, 10.00 „Między Gdynią i Gdańskiem" aud. regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11,05 (Ł) „Na widowni tygodnia", 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt, 11.40 (Ł) „Fonsio Selerek ma głos", 11.50 (Ł) Wiadomości dla Radiowęzłów, 12.04 Koncert poświęcony twórczości K. Szymanowskiego w XI rocznicę śmierci. 13.05 Muzyka, 13.30 „O Mieczysławie Limanowskim" felieton, 13,40 „Śmigus-dyngus", 14.25 „W kuźni" zagadka radiowa, 14.35 Chwila Biura Studiów, 14.40 „Owiosno, kto cię widział..." słuchowisko oryginalne, 15.25 Popularne utwory skrzypcowe, 15.55 „Na swojską nutę", 16.40 „Powróciły bociany" aud. sł.-muz. dla dzieci, 17.00 „Ochrona pracy kobiet" pog., 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.20 „Dostojne odwiedziny", 18.40 „Melodia świata", 19.10 „Twórczość Bolesława Leśmiana" fel., 19.25 (Ł) Instrumentalna muzyka polska (płyty), 19.45 (Ł) „Niebieska koperta" — humoreska, 20.00 Dziennik, 20.25 (Ł) Wiadomości sportowe, 20.30 „Francja przemawia do Polski", 21.00 „Parafrazy walców", 21.15 Koncert rozrywkowy, 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadom., 23.20 Muzyka, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 1.00 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

160 nowych sklepów

uruchomi w roku bieżącym Powszechna Spółdzielnia Spożywców, zaopatrująca we wszystkie artykuły łódzki świat pracy

Rok 1948 stawia przed Powszechną Spółdzielnia Spożywców w Łodzi wielkie zadania do spełnienia.

Rok bieżący wydaje się być ostatnim rokiem zaopatrywania świata pracy w artykuły przydziałowe — kartkowe. — Przechodzimy na gospodarkę pokojową. Świat pracy będzie więc coraz intensywniej zaopatrywał się w artykuły na wolnym rynku przede wszystkim jeśli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby. **Dlatego też PSS musi dążyć do tego, by zaspokoić całkowicie potrzeby konsumcyjne ogromnej liczby swych członków (około 136.000 osób), oraz innych kupujących.**

Ostatnio PSS przejęła sklepy „Samopomocy Chłopskiej" na obszarze Wielkiej Łodzi, Spółdzielnię „Naprzód" a z dniem 1 kwietnia przejmuje Spółdzielnię Spożywców w Rudzie Pabianickiej.

A więc w Łodzi, w której w zaraniu ruchu spółdzielczego istniało wiele oddzielnych, samodzielnych spółdzielni spożywców — **obecnie pozostanie tylko jedna, olbrzymia, silna gospodarczo spółdzielnia — Powszechna Spółdzielnia Spożywców.** Poza jej zasięgiem znajdą się tylko nieliczne spółdzielnie spożywców o charakterze specjalnym.

Dla ułatwienia i udogodnienia zakupów przewidziane jest **planowe rozszerzenie sieci punktów sprzedaży.**

A więc w roku 1948 utworzonych zostanie jeszcze **122 sklepów spożywczych, 9 z artykułami gospodarstwa domowego, 12 masarskich, 4 zartykułami chemicznymi, 2 cukiernicze, 4 z warzywami i owocami, 6 rybnych i 2 z artykułami elektrycznymi.** Dla obsługi tej rozszerzonej sieci sklepowej zostanie zorganizowane 6 nowych magazynów.

Aby zabezpieczyć dostawę najbardziej „idących" artykułów i zagwarantować ich jakość, produkcja własnych wytwórni PSS zostanie zwiększona i rozszerzona.

Jeżeli chodzi o podstawowy artykuł — chleb, produkcja piekarń PSS zostanie w tym roku przez uruchomienie 3-ch zmian **zwiększona do 55.000 kg. pieczywa dziennie. Oprócz tego podjęta będzie budowa wielkiej piekarni mechanicznej, o zdolności wypieku — 50.000 kg. pieczywa dziennie.**

Co się tyczy drugiego podstawowego artykułu — **mleka,** to PSS będzie dążyć **do wzmożenia dostaw do sklepów przez zorganizowanie również skupu mleka w terenie i przystąpi do organizacji własnej mleczarni.**

Uruchomiona zostanie **fabryka mydła, świec i proszków d oprania, która wyprodukuje miesięcznie 20.000 kg. mydła do prania, 5.000 kg. mydła toaletowego i 3.000 kg. świec.**

W drugim półroczu rb. uruchomiona zostanie **fabryka makaronu** (30.000 kg. makaronu miesięcznie).

Zamierzone jest uruchomienie **własnej octowni dla produkowania octu spirytusowego.**

Uruchomiona została już częściowo fabryka kartonaży i toreb, potrzebnych dla opakowania własnych wyrobów i przy sprzedaży innych artykułów.

Fabrykę wędlin postanowiono rozszerzyć, aby zaopatrzyć całkowicie własne sklepy w własne wyroby i przystąpić do produkcji konserw mięsnych.

Wytwórnia odzieży i bielizny, zaopatrująca Dom Towarowy, Halę Towarową i sklepy konfekcyjne, **zostanie powiększona przez dodanie działu konfekcji zimowej.**

Wytwórnia wyrobów cukierniczych i cukierków będzie wypuszczała na rynek cukierki w opakowaniu ozdobnym oraz rozszerzy asortyment swych wyrobów.

Wytwórnia wód gazowych wprowadzi butelki do wody sodowej z kapslami. W sezonie produkcja będzie wynosić 8.000 butelek dziennie.

I wreszcie młyny PSS zwiększą swą produkcję do 10.600 ton.

Ten realny plan działalności PSS w r. 1948, idący w kierunku **stworzenia nowych działów produkcji i powiększenia istniejących, oraz w kierunku usprawnienia rozdziału dóbr — podniesie moc gospodarczą PSS w roku 1948 o 30 proc. w stosunku do roku 1947.**

Wykonanie tego planu jest celem Zarządu PSS, któremu będą pomagać: Rada Nadzorcza Spółdzielni, pełnomocnicy i Komitety Sklepowe.

Realizacja tych wszystkich zamierzeń usprawni wydatnie dystrybucję i zaopatrzenie właścicieli PSS — **t.j. łódzkich robotników i pracowników, zrzeszonych w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi!**

Zabrakło już miejsc

na Międzynarodowych Targach Poznańskich

W Dyrekcji Międzynarodowych Targów w Poznaniu panuje duży ruch. Wystawcy krajowi i zagraniczni omawiają szczegóły dotyczące swoich stoisk, przeglądają plany pawilonów, w których rozmieszczą eksponaty, a niektórzy nawet już obecnie budują stoiska.

W wydziałach handlowym i zagranicznym **załatwiają sprawy ubezpieczenia eksponatów, katalogu, obsługi handlowej stoisk, kwater, biletów wstępu, znaczków targowych i udziału w zjazdach gospodarczych.**

Na Targach, które obecnie dysponują 30.000 mtr. kw. krytej powierzchni w budynkach i 195.000 mtr. kw. wolnej przestrzeni wystawowej, **wszystkie miejsca zostały już wynajęte.** Wielu przemysłowców i kupców musi z powodu spóźnionych zgłoszeń zrezygnować z wystawienia w tym roku swoich eksponatów. **Ilość zgłoszeń bowiem przekroczyła pojemność terenów tragowych.**

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich **mimo wynajęcia dla prywatnych wystawców zagranicznych sąsiadującej bezpośrednio z terenami Międzynarodowych Targów auli gimnazjum i liceum handlowego** przy ul. Śniadeckich, zmuszona była również odmownie załatwić szereg propozycji wystawców, dla których zabrakło już pomieszczenia.

Wydział Ogrodów i Lasów Miejskich Poznania zakończył już prace niwelacyjne **wspaniałego parku na terenach targowych, który będzie miejscem wypoczynku dla setek tysięcy przybywających gości.**

Na terenach targowych słychać stukot kilofów, młotów i kielni.

Robotnik odbudowuje zniszczone gmachy, buduje nowe, świadomy swej odpowiedzialności i znaczenia wkładu swych mięśni do wielkiego dzieła odbudowy kraju.

Redaktor Bogusławski

(Wspomnienie)

Konstantego Bogusławskiego poznałem po pierwszej wojnie światowej w 1921-22 r. Był wówczas wybitnym działaczem Związków Zawodowych pracowników umysłowych. M. in. był głównym sekretarzem Z.Z. Pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle i handlu miasta Łodzi. Była to organizacja potężna, jeżeli chodzi o walkę klasową, o walke z niesprawiedliwością społeczną, o walkę o elementarne prawa pracownika.

Bogusławski kierował tą potężną organizacją kilka lat, wykazując zdecydowaną bezkompromisowość wobec kapitału, który w stosunku do pracowników umysłowych w przemyśle i handlu łódzkim stosował nieprawdopodobny system wyzysku i szykan.

Działalność Bogusławskiego zwróciła uwagę wielu działaczy społecznych polskiej lewicy w Łodzi. Przede wszystkim zwrócili uwagę na Jego talenty publicystyczne dziennikarze łódzcy, którzy wciągnęli Go w orbitę zainteresowań prasowych.

Jego rewelacyjne artykuły o wyzysku łódzkiego pracownika stają się przedmiotem wielu interpelacji poselskich w Sejmie i służą jako materiał działaczom związkowym do odpowiednich memoriałów do władz.

Red. Bogusławski przechodzi wreszcie całkowicie do prasy, zajmuje stanowisko naczelnego publicysty związkowego w ówczesnym czołowym organie polskiej myśli postępowej „Głos Polski". Z chwilą powstania dziennika „Republika" obejmuje tam stanowisko sekretarza redakcji.

Na tym stanowisku Konstanty Bogusławski dał się poznać jako wspaniały organizator, znakomity technik dziennikarski i niezmordowany pracownik. Przychodził do redakcji o godzinie 11-ej rano, a wychodził późną nocą.

* * *

Latem 1939 roku przyszedłem do Bogusławskiego. Pokazał mi rysunek — karykaturę Hitlera. Pomysł i karykatura były pierwszorzędne. Powiedziałem:

— Cóż z tego, że to dasz, na pewno będzie skonfiskowane. Przecież o Hitlerze nie można nic złego pisać, ani go rysować!

To przecież obłęd — powiedział.

I karykatura ukazała się w „Republice", mimo interwencji konsula hitlerowskiego w Łodzi Koenigsfelda i ambasadora Moltkego.

* * *

Przyszła wojna... Dziennikarze łódzcy rozproszyli się po całej Polsce.

Bogusławski, ścigany, jako znany anty-faszystowski publicysta i dziennikarz, ukrywał się szereg długich lat w okolicach podwarszawskich, wierząc niezłomnie, że przyjdzie wreszcie kres obłędnemu szaleństwu hitlerowskiemu. Żył myślą o zwycięstwie wolności i myślą o rodzinie, zwłaszcza o synu, który był w wojsku w Anglii.

I doczekał się Wyzwolenia. W czasie zwycięskiego marszu wojsk radzieckich i polskich na Warszawę - Pragę, przedziera się przez kordony frontowe i zjawia się w Lublinie, by jako jeden z pierwszych dziennikarzy polskich stanąć do pracy przy odbudowie zniszczonego dziennikarstwa i prasy polskiej.

Czterech dziennikarzy łódzkich spotkało się wtedy jesienią 1944 r. w Lublinie: Bogusławski, Korniewicz, Urban i niżej podpisany. Z ogólnej liczby 82 zawodowych dziennikarzy do roku 1939, z pogromu hitlerowskiego ocalało zaledwie 16!

Red. Bogusławski w Lublinie stanął natychmiast do warsztatu pracy, biorąc czynny udział w organizowaniu prasy codziennej, a przede wszystkim centralnego organu Polskiej Partii Robotniczej „Głosu Ludu". Przejścia i nerwowe napięcie ukrywającego się przez 5 lat dziennikarza nie złamały hartu ducha i energii red. Bogusławskiego, mimo że osłabiły stan jego zdrowia.

Jakiś czas Bogusławski mieszkał, wobec katastrofalnego braku mieszkań w Lublinie, w lokalu Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego. Sypiał na kozetce, którą się przynosiło z poczekalni lekarza — sąsiada, jadał w stołówce PKWN przy ulicy Spokojnej.

Mimo tych ciężkich warunków nie ustawał Bogusławski w wytężonej pracy nad budową odrodzonej prasy polskiej, oczekując chwili wyzwolenia dalszych ziem polskich spod najazdu hitlerowskiego.

I chwila ta nadeszła. W połowie stycznia 1945 r. Bogusławski jest jednym z pierwszych dziennikarzy, którzy udają się do wyzwolonej Łodzi, by wziąć udział w odbudowie łódzkiej prasy.

Wkrótce widzimy Go na odpowiedzialnym stanowisku sekretarza redakcji „Głosu Robotniczego".

Z niesłabnącą energią organizuje i prowadzi pismo „Express Ilustrowany" dla najszerszych mas czytelników.

Strata, jaką wraz ze śmiercią redaktora Bogusławskiego poniosło dziennikarstwo polskie jest niepowetowana.

Jan Wojtyński

Wolą siedzieć w domu...

Zaledwie 25.000 łodzian

opuściło na Święta mury miasta. — W ubiegłym roku frekwencja wyjeżdżających była o wiele większa

Rok rocznie, w okresie świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, miasto nasze wyludnia się. Wiele osób wyjeżdża z Łodzi, aby święta spędzić w innych miejscowościach, przeważnie w górach lub nad morzem.

Nie można się temu zbytnio dziwić. Ostatecznie Łódź posiada niewiele powabów i każdy park, ulica, czy okolice podmiejskie tak dobrze są znane rdzennemu łodzianinowi, że chętnie korzysta z nadarzającej się okazji, aby odpocząć w bardziej atrakcyjnych miejscach, wśród nowych ludzi, wśród nowego otoczenia.

Tak było dotąd tradycyjnym zwyczajem. Obecnie jednak nastąpiła poważna zmiana. Jak nam bowiem zakomunikowano wczoraj w obydwu biurach podróży „Orbisu", oraz w kolejowych kasach biletowych — ilość łodzian, którzy wyjechali z miasta na Święta Wielkiejnocy **JEST BEZ PORÓWNANIA MNIEJSZA, NIŻ W POPRZEDNICH LATACH** i nie osiąga nawet 50 procent frekwencji zeszłorocznej.

Cyfrowo zestawienie to wygląda jak następuje:

W ubiegłym roku wyjechało z Łodzi na Święta Wielkanocne ponad 60 tysięcy osób. Obecnie, poczynając od Wielkiego Poniedziałku biura „Orbisu" oraz kolejowe kasy sprzedały **ZALEDWIE 25.000 BILETÓW.**

Nie trzeba zresztą sięgać do cyfr, aby stwierdzić poważny spadek liczby wyjeżdżających. Wystarczyło porównać obecne kolejki przed „Orbisem" z tymi, jakie były w roku ubiegłym.

Zeszłego roku już pięć dni przed świętami w „Orbisie" panował nieopisany ruch i dochodziło nawet do tego, że publiczność oczekująca na ulicy tamowała normalny przepływ przechodniów przez chodnik.

W tym tygodniu ruch i to bardzo mizerny rozpoczął się właściwie dopiero w Wielki Czwartek, a wczoraj były wprawdzie kolejki, jednakże bez porównania mniejsze, niż w ubiegłych latach.

Zachodzi interesujące pytanie:

CO SIĘ WŁAŚCIWIE STAŁO, ŻE ŁODZIANIE NAGLE ZREZYGNOWALI Z WYJAZDÓW Z MIASTA?

Pierwsza i najważniejsza przyczyna — to pogoda, a właściwie niepogoda.

Co się dzieje od kilku dni wiemy wszyscy aż nadto dobrze. To spadnie deszcz, to znowu śnieg, to chwyci nagle dotkliwy chłód.

A przecież, jeśli ktoś się decyduje na wyjazd z miasta, to dlatego, aby nie tylko zabawić się gdzie indziej, przede wszystkim po to, aby odpocząć. Zaś podczas deszczu, czy mokrego śniegu, zamieniającego się natychmiast w przykre, dokuczliwe błoto, mowy nie może być o spacerach i odpoczynku.

Poza tym łodzianie coraz bardziej przyzwyczajają się do życia rodzinnego, domowego i coraz niechętniej opuszczają miasto. Zasada, że

„WSZĘDZIE DOBRZE, ALE W DOMU NAJLEPIEJ"

potwierdza się więc i tutaj w całej rozciągłości.

Kto wie, może w grę wchodzą jeszcze i inne względy? Może budżety zostały przed świętami tak nadszarpnięte, że nie starczyło już na dość kosztowną podróż koleją?

Najwięcej łodzian wyjechało

DO ZAKOPANEGO

Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne, obserwowane zresztą od kilku miesięcy.. Łodzianie przestali interesować się specjalnie okolicami Dolnego Śląska, kierując swe sympatie w innym kierunku.

Nie znaczy to jednak, ażeby wogóle puścili w niepamięć piękno miejscowości dolnośląskich. Bynajmniej! Jelenia Góra figuruje na drugim miejscu pod względem liczebności wyjazdów łodzian.

Dalej idzie... Warszawa. Tak jest, Warszawa! Nie trudno się domyśleć, kto tak licznie wyjeżdża do stolicy na święta. To warszawiacy, których koleje losu zagnały do Łodzi, lecz którzy **CAŁYM SERCEM POZOSTALI WIERNI SWEMU UKOCHANEMU MIASTU.** Jadą do swych krewnych i znajomych, aby chociaż przez kilka dni odetchnąć powietrzem warszawskim i popatrzeć na siną wstęgę Wisły.

Stosunkowo mało osób wyjechało nad morze. Jeszcze jest zbyt chłodno na tego rodzaju eskapady. Do Gdyni, Bydgoszczy, Torunia, Sopotu wyjechało z Łodzi nawet nie tysiąc osób.

Wczoraj, pociągi przywiozły pierwszych gości, bo do Łodzi także przyjeżdżają ludzie na Święta. Jest ich jednak o wiele mniej, niż wyjeżdżających, bo Łódź, jak się już wyżej rzekło, nie posiada specjalnych atrakcji dla turystów. (O)

Pokarm dla niemowląt

skupuje i rozprowadza w Łodzi

Zbiornia Mleka Kobiecego przy ulicy Piotrkowskiej 113

Mleko krowie, choćby najlepsze, nigdy nie zastąpi niemowlętom pokarmu matki. **Cóż więc mają robić młode matki, które w ogóle nie posiadają pokarmu, względnie mają go w niedostatecznej ilości?**

Z wydatną pomocą przychodzi im w takich wypadkach instytucja, o której istnieniu nie wszyscy zapewne wiedzą.

Jest to Zbiornia Mleka Kobiecego, mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113.

Celem tej instytucji, jak to wskazuje zresztą sama nazwa, jest **zbieranie pokarmu naturalnego od tych matek, które posiadają go w nadmiarze i oddawanie tym kobietom, które same nie mogą karmić swych dzieci.**

Ażeby Zbiornia należycie spełniała swe zadanie, wymagane jest zachowanie pewnej równowagi: **liczba dających pokarm nie powinna być mniejsza od liczby zgłaszających się po ten „artykuł".**

Niestety jednak, sytuacja wygląda w ten sposób, że do Zbiorni **mało zgłasza się dostawczyń pokarmu.** Jest to oczywiście wynik niedostatecznego spopularyzowania tej tak bardzo pożytecznej placówki.

W chwili obecnej zaledwie 16 kobiet dostarcza pokarmu w ilości od 240 do 300 litrów miesięcznie. Zapotrzebowanie zaś jest o wiele większe.

Nie każdy pokarm nadaje się do rozprowadzenia. Musi on być dostarczany bezwzględnie **przez kobiety zdrowe, toteż każda z dostawczyń jest pod ciągłą obserwacją lekarską.**

Nie każda też matka może pobierać pokarm w Zbiorni. Z uwagi na ograniczone ilości — **wymagane są recepty lekarskie, lub też skierowania ze Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, względnie z przychodni dla dzieci.**

Zbiornia dostarcza pokarmu również klinice chorób dziecięcych i szpitalowi Anny Marii.

Tak samo jak przy transfuzjach krwi — **za pokarm się płaci. Zbiornia nabywa go w cenie 80 zł. za 100 gramów, zaś sprzedaje po 90 zł., a więc doliczając dodatkowe wydatki — po cenie kosztu.**

Pobieranie pokarmu nie odbywa się ze szkodą dla dziecka karmiącej matki, która oddaje **tylko nadmiar.** Poza tym zabiegi te są często **konieczne dla zdrowia samych matek, gdyż nieoddanie pokarmu może spowodować poważne komplikacje w stanie zdrowia.**

Najczęstszymi klientkami Zbiorni są robotnice łódzkie i żony urzędników, które dostarczają pokarmu. Jeżeli chodzi o odbiorczynie — **przeważają wśród nich także kobiety ze świata pracy.**

Należy zaznaczyć, że Zbiornia Mleka Kobiecego w Łodzi **jest pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce.** Istnieje ona od 1 czerwca 1945 roku. Zbiornie w innych miastach powstały dopiero w ciągu ostatnich kilku miesięcy. (x)

Po elektryczności — kolej na gaz

Dopiero na jesieni

Gazownia będzie mogła skasować ograniczenia. — Miasto otrzyma więcej gazu, przybędą nowi odbiorcy

Jak już donieśliśmy, z dniem 1-ym kwietnia br. zniesione zostają ograniczenia dla odbiorców prądu elektrycznego, co efektywnie będzie oznaczało poważne potanienie prądu.

Chcąc się dowiedzieć, **czy istnieją również możliwości zniesienia ograniczeń w żuzyciu gazu** — zwróciliśmy się z tym zapytaniem do dyrekcji Gazowni Miejskiej, gdzie udzielono nam następujących wyjaśnień.

Narazie skasowanie ograniczeń w Gazowni jest niemożliwe. Gazownia boryka się i tak z poważnymi trudnościami wskutek poważnego wzrostu zużycia gazu, co szczególnie miało miejsce w okresie przedświątecznym. .

Zdolność produkcyjna urządzeń Gazowni wynosi **40—42** tysiące **metrów sześciennych gazu na dobę.** Zapotrzebowanie jest daleko większe, bo wyraża się przeciętnie **ilością 45.000 metrów. Codziennie więc Gazownia musi naruszać swe rezerwy, pobierając z nich do 3 tysięcy metrów gazu na dobę.**

Jak nam oświadczono, zbiornik rezerwowy **zawiera około 30.000 metrów gazu. Zawartość jego w ciągu ostatnich dni zmniejszyła się o połowę. Jeżeliby więc konsumcja gazu nadal utrzymywała się na takim samym poziomie mogłoby dojść do poważnych komplikacji.**

Na szczęście nie zagrażają nam one, gdyż praktyka wykazuje, że po świętach ludność w znacznie mniejszym stopniu korzysta z maszynek i kuchenek gazowych.

Nie znaczy to jednak, że ograniczenia w ogóle nie zostaną zniesione. **Nastąpi to już za kilka miesięcy, jesienią rb. Do tego czasu Gazownia wybuduje dwa nowe piece komorowe, które zwiększą dzienną produkcję o dalszych 15 tysięcy metrów sześciennych gazu i wówczas można będzie przywrócić stan poprzedni, t, zn. znowu podnieść kontyngent dla mieszkań pracowników z 40 do 50 metrów miesięcznie.**

Od jesieni, korzystając więc z ulgowej stawki 6 zł. od każdego metra, **będziemy mogli spalać nie jak obecnie 40 lecz 50 metrów, co wpłynie poważnie na zmniejszenie rachunków.**

Równocześnie Gazownia będzie mogła przyłączyć do sieci swej jeszcze pewną ilość nowych abonentów.

Z chwilą oddania do użytku dwóch nowych pieców **jeden ze starych wycofany zostanie z ruchu i poddany remontowi. Po zakończeniu naprawy zdolność produkcyjna Gazowni łódzkiej jeszcze bardziej się podniesie i wówczas nie będzie już żadnych trudności w zaspakajaniu potrzeb mieszkańców.**

(L-S)

Program zajęć

w brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". – Praca, wycieczki imprezy i zabawy

Entuzjazm młodzieży wywołany utworzeniem Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" — przybiera coraz bardziej na sile.

Już za kilka dni, **bo 3 kwietnia powołane zostaną pierwsze roczniki na pierwszy turnus obozowy.** Program zajęć w brygadzie został już szczegółowo opracowany i **zapewnia naszej młodzieży podstawę wychowania obywatelskiego, fizycznego, a przede wszystkim wiadomości fachowe według upodobań uczestników brygad „S.P.".**

Program dnia Brygady przedstawia się następująco:

godzina **6.00** — pobudka;

6.00 — 8.00 — gimnastyka, mycie, apel poranny, informacja prasowa, śniadanie;

8.25 — 13.50 — praca fizyczna;

13.50 — 15.50 — obiad i odpoczynek;

15.50 — 18.50 — program szkoleniowy, z zagadnień przysposobienia wojskowego, wychowania obywatelskiego oraz fizycznego. Lekcje z zakresu wiadomości fachowych;

18.50 — 19.30 — Kolacja;

19.30 — 20.00 — rozkaz dzienny i apel wieczorny;

20.00 — 21.30 — zajęcia świetlicowe, zabawy, rozrywki;

21.30 — przygotowanie do snu;

22.00 — odpoczynek nocny.

Niedziele i święta wolne będą od pracy i zajęć szkoleniowych. Czas wypełniony będzie **wycieczkami, imprezami i zawodami, pracą kulturalną i artystyczną.**

W rozkładzie dnia praca fizyczna zajmuje 35 proc. czasu. Pozostały okres przeznaczony jest na: wychowanie, gimnastykę, wyszkolenie terenowe, strzeleckie, zapasy i naukę samoobrony, ćwiczenia atletyczno-terenowe, wieloboje junackie, gry sportowe i pracę świetlicową. Część programu w pierwszym turnusie przeznacza się na: **naukę z dziedziny rolnictwa, przepisy sanitarne i wiadomości fachowe.**

Poza wyjazdem w teren, brygady sformowane w szeregach „P.S.", będą pracowały na terenie własnego województwa uwzględniając hierarchie potrzeb, np.: **w Łodzi przy odbudowie Bałut i budowie Domu Sportowego.**

Równocześnie z poborem do Brygad „S.P." przeprowadzona będzie akcja po boru do **szkół ślizgowych roczników: 1930, 1931, 1932.** Zainteresowani winni zgłosić się w Komendach Pow. „S.P." z podaniami i następującymi załącznikami:

1. metryka urodzenia;
2. Świadectwo moralności, lub opinia organizacji młodz. względnie partii polit.;
3. Odpis świadectwa ukończenia 7 kl. szk. powsz. lub szkoły równorzędnej;
4. Zezwolenie od rodziców na wstąpienie do tego typu szkół.

ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE PREZYDENTA M. ŁODZI

z dnia 25 marca 1948 roku

o zakazie strzelaniny w czasie świąt Wielkiej Nocy

Na podstawie art. 108 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. I. 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. nr 80 poz. 555 z dnia 25. VIII. 1936 r.) — zarządzam co następuje:

§ 1.

W okresie świątecznym zabrania się strzelaniny zarówno z broni palnej jak i za pomocą straszaków, petard oraz żabek przyrządzonych z kalichloricum lub innych materiałów wybuchowych.

§ 2.

Składom aptecznym (drogeriom) i innym sklepom zabrania się sprzedaży chloranu potasowego (kalichloricum — sól Bertholeta) i wszelkich substancyj o własnościach wybuchowych.

Postanowienie powyższe nie dotyczy sprzedaży tych substancyj osobom uprawnionym do nabywania ich na podstawie właściwych przepisów.

Chloran potasowy (kalichloricum—sól Bertholeta) i wszelkie substancje, posiadające własności wybuchowe, mogą być wydawane z aptek jedynie za receptami lekarzy.

§ 3.

Winni przekroczenia rozporządzenia niniejszego karani będą w drodze administracyjnej grzywną do zł 5.000,— lubu aresztem do dni 14 — albo obu tymi karami łącznie o ile dane wykroczenie nie pociągnie za sobą ostrzejszych skutków przewidzianych przez inne ustawy.

Za naruszenie przepisów § 1 przez niepełnoletnich lub niewłasnowolnych, ciąży również odpowiedzialność na rodzicach oraz osobach sprawujących nad nimi opiekę.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na terenie m. Łodzi z dniem ogłoszenia i obowiązuje **do dnia 30 marca 1948 roku.**

PREZYDENT MIASTA
(—) Eugeniusz Stawiński

SPORT

Powietrzna podróż
Samolotem do Sofii polecą piłkarze

Pamiętamy chyba jeszcze jak męczącą podróż musieli odbyć w roku ub. piłkarze, jadąc do Belgradu na zawody z Jugosławią. Zmęczeniu temu przypisywano wybitne niepowodzenie, jakie ich tam spotkało.

Ale do Sofii jest znacznie dalej, niż do Belgradu, trzeba więc było pomyśleć o szybszym i mniej męczącym środku lokomocji. Postanowiono, że **reprezentacja piłkarska odbędzie podróż swą do Sofii na mecz z Bułgarią specjalnym samolotem „LOT"**, wyruszając już w piątek 2 kwietnia z lotniska warszawskiego.

Po drodze przewidziane jest lądowanie w Belgradzie. Samolot ten będzie oczekiwał w Sofii i piłkarze wyruszą nim w powrotną podróż do kraju w poniedziałek 3 kwietnia.

Najlepszych zapaśników
ma w okręgu łódzkim Milicyjny K.S.

Do tytułu drużynowego mistrza okręgu łódzkiego w zapasach pretendowały dwa zespoły: MILICYJNY i ŁKS. Pierwszy mecz różnicą jednego punktu wygrali Milicjanci, toteż spotkanie rewanżowe miało zdecydować kto będzie mistrzem.

Zapaśnicy Milicji okazali się jednak lepsi, gdyż spotkanie to wygrali 5:3 w punktach 17:10. Tytuł wicemistrza przypadł drużynie ŁKS, trzecie miejsce zajęła Wima, a na czwartym znalazła się młoda sekcja zapaśnicza zgierskiej Boruty, która pierwszy raz wzięła udział w mistrzostwach.

W meczu Milicyjny — ŁKS uzyskano następujące wyniki (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Milicji).

W muszej BEDNAREK pokonał PIECHOTĘ, w koguciej AUGUSTYŃSKI wygrał z KANTEREM, w piórkowej ŁAZARSKI uzyskał w. o., gdyż ZORADA miał nadwagę. Towarzyską walkę wygrał również Łazarski. W lekkiej KAWAŁ pokonał na punkty JAŃCZAKA, w półśredniej KROMER przegrał na punkty z KUBATEM, w średniej LENART w 2 min. położył Kubata J., w półciężkiej MIŚKIEWICZ na punkty przegrał ze ZDEBEM i w ciężkiej GLIŃSKI (ŁKS) uzyskał punkty walkowerem, gdyż tutaj Milicjanci nie mieli zawodnika. Na macie sędziował p. Kawał.

Piłkarze muszą biegać
PZPN nakazał start w Biegach Narodowych

Zarząd PZPN wydał polecenie, ażeby wszyscy piłkarze, którzy nie będą rozgrywali spotkań piłkarskich wzięli udział czynny w biegach narodowych.

Polecenie to jest słuszne, należało by tylko dopilnować, ażeby skrupulatnie zostało wykonane. Wiemy, iż piłkarze niezbyt chętnie udzielają się innym gałęziom sportu, ale w tym wypadku nie powinni się ociągać, zwłaszcza, że start w biegach narodowych wyjdzie im na pewno na korzyść.

Mistrz wśród młodzieży
Symultant Madalińskiego na 30 szachownicach

Mistrz gry szachowej Madaliński rozegrał w Łodzi symultant na 30 szachownicach z reprezentacją I i XV gim. w Łodzi.

Madaliński wygrał 24 partie, cztery zremisował i dwie przegrał. Symultant ten był wielkim krokiem do spopularyzowania gry szachowej wśród młodzieży szkolnej.

Rozbudowują stadion W. P.
na mecz piłkarski Polska - Czechosłowacja

Mecz z Czechosłowacją będzie drugim spotkaniem międzypaństwowym naszych piłkarzy w bież. sezonie. Zawody te odbędą się w Warszawie dnia 18 kwietnia i już dzisiaj czynione są przygotowania organizacyjne. Wyłoniono komisję organizacyjną, która przygotowuje stadion Wojska Polskiego do pomieszczenia 40 tys. widzów, taka bowiem ilość powinna, według obliczeń, przybyć na zawody.

Ażeby pomieścić tę liczbę widzów, trzeba odpowiednio rozbudować stadion. Ceny biletów ustalono na 500 i 400 zł. trybuna i 200 zł. stojące. Spodziewane są specjalne wycieczki z większych miast. Już dziś na przykład Śląsk zabiega o pociąg popularny dla 1000 osób. Zapewne Kraków, Poznań i Łódź też nie pozostaną w tyle.

Koszulki z Orłem rozdzielone
Trudna rola piłkarskiego wodza. - Eksperyment w ataku. - Patkolo kandydatem do reprezentacji. — PZPN winien jak najszybciej załatwić zwolnienie utalentowanego piłkarza

Kłopoty nie do pozazdroszczenia spadły na kapitana sportowego PZPN, Alfusa — oto trzeba zestawić reprezentację przeciwko Bułgarii, a tu materiału brak.

Pomijamy fakt, że termin 4 kwietnia na zawody międzypaństwowe jest, jak na nasze warunki, stanowczo za wczesny i na ten temat nie będziemy dyskutowali. **PZPN ustalając ten termin postąpił nieco nieoględnie,** ale z tym musimy się pogodzić, bo co się stało, to się już nie odstanie. Nie możemy przecież uchylać się od przyjętego zobowiązania, musimy je wypełnić.

Ale decydując się na tak wczesny dla nas termin 4 kwietnia, powinniśmy uczynić wszystko ażeby chociaż jako tako być przygotowanym do pierwszego meczu międzypaństwowego w tym sezonie. Po tej linii poszły prace wstępne. Rozpoczęliśmy wcześnie mistrzostwa ligowe, urządziliśmy dwa mecze sparringowe, angażując w nich najlepszych piłkarzy z tym, ażeby na podstawie przeprowadzonych obserwacji wybrać najlepszych do reprezentacji.

Wstępne etapy tych przygotowań nie nasuwały większych trudności, **ale sam wybór drużyny — tu się właśnie zaczęła najtrudniejsza rola kapitana sportowego i.... jego rozterka.**

Kogo tu wybrać, na kogo postawić, skoro zawodnicy na treningach nie chcieli się nadwyrężać i, grając półgazem, zaprodukowali poziom przerażająco niski. W rezultacie **grają niemal same „nazwiska"**. W projektowanej reprezentacji znaleźli się w większości zeszłoroczni reprezentanci i tylko bardzo nielicznym przyznano prawo przywdziania koszulki z emblematem państwowym.

Janik (Skromny) — Barwiński, Włodarczyk (Janduda) — Waśko, Parpan, Gajdzik, (Szczurek) — Bobula, Białas, Gracz, Cieślik, Baran (Spodzieja).

Najtrudniejszym zadaniem było, jak zawsze, **ustalenie linii ataku.** Skrzydłowych mamy słabych, w każdym razie nie na poziomie reprezentacyjnym. Nieco lepszy jest Bobula, na którego zwrócono uwagę **dzięki inteligentnej i rozumnej grze jego partnera, Białasa.** Prawe skrzydło powierzono Baranowi, chyba dlatego, iż lepszego nie było. Wiara w kondycję tego piłkarza zadecydowała o tym. **Trójkę środkową rozbito, ryzykując wiele,** gdyż eksperyment z Graczem na środku ataku też nie dał zadawalających rezultatów. Zresztą sam Gracz oświadczył, że nie jest to pozycja dla niego i że znacznie lepiej czuje się, gdy gra na łączniku.

Więc komu powierzyć kierownictwo, ażeby być spokojnym o to, że akcje naszej ofenzywy będą należycie powiązane? Na wszelki wypadek pojedzie w rezerwie Spodzieja, ale napastnik AKS stracił szybkość i **zeszłorocznej formy jeszcze nie odzyskał.**

Kłopoty te byłyby o wiele mniejsze, gdyby PZPN chciał zadać sobie nieco trudu. **Mamy w Polsce napastnika i to na miarę europejską,** który w pełni zasługuje na to, ażeby zwrócić na niego większą uwagę. Jest to piłkarz znany obecnie tylko co prawda na terenie Łodzi, ale **gdyby uzyskał prawo gry w drużynie ligowej, byłoby o nim głośno jak Polska długa i szeroka.** Zawodnik ten to **Patkolo, rodowity Węgier,** ale na stałe zamieszkały w Łodzi i **zgłoszony dla ŁKS.**

Patkolo zbyt długo już oczekuje na zwolnienie ze Związku Węgierskiego **i gdyby PZPN zechciał zainteresować się jego sprawą bliżej** i poruszyć odpowiednie sprężyny, **uzyskał by dla niego bez trudu potrzebne zwolnienie.** Patkolo nie wróci na Węgry, gdyż stara się o pozyskanie obywatelstwa polskiego. **Był on reprezentacyjnym graczem Węgier i próbkę jego wielkiego kunsztu piłkarskiego, a nade wszystko inklinacji do gry zespołowej, tak obcej naszym drużynom, pokazał na meczu z Nusle** (Praga). Były to podciągnięcia znamionujące piłkarza wysokiej klasy i na pewno nie miniemy się z prawdą, twierdząc, **iż po wojnie takich zagrań nie widzieliśmy na polskich boiskach.**

Jeżeli więc tak wysoko cenimy Gracza, że nie wyobrażamy sobie reprezentacji bez niego, **tym bardziej Patkolo zasługuje na uwagę,** gdyż napewno jeśli nie przewyższa, to na pewno **nie ustępuje napastnikowi Wisły.** Raz jeszcze podkreślamy konieczność podjęcia interwencji w Węgierskim Zw. Piłki Nożnej, **bo fatyga ta opłaci się sowicie piłkarstwu polskiemu.**

To będzie masowy start!
Co najmniej 30 tysięcy zawodników Woj. Łódzkiego weźmie udział w Biegach Narodowych

Biegi Narodowe na przełaj odbędą się jako część składowa Święta Pracy 1-go Maja we wszystkich miastach i gminach całego kraju na wspólny sygnał startu nadany przez radio.

Celem biegów tych jest:
manifestacja kultury fizycznej i sportu dla uczczenia Święta Pracy, podkreślenie, że wkroczyliśmy na drogę upowszechnienia kultury fizycznej i obejmujemy nią całą młodzież i szerokie masy pracujących, zapoczątkowanie wielkiej akcji popularyzacyjnej ludowej kultury fizycznej i sportu, wreszcie otwarcie tegorocznego sezonu kultury fizycznej.

Dla zrealizowania Narodowych Biegów na przełaj powołano Centralny Komitet Wykonawczy Narodowych Biegów, a następnie Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Komitety Wykonawcze.

W Łodzi pierwsze posiedzenie inauguracyjne akcji Narodowych Biegów odbędzie się w dniu 31 bm. w świetlicy Komendy Wojewódzkiej Służba Polsce przy ul. Curie-Skłodowskiej 30 o godz. 17-tej.

Organizatorzy apelują do zaproszonych przedstawicieli zainteresowanych organizacji o **punktualne przybycie,** gdyż sprawa należytego przygotowania organizacyjnego Biegów Narodowych na naszym terenie zadecyduje o stopniu ich udania się i treningach biegaczy, którzy wezmą w nich udział.

Ambicją Województwa Łódzkiego jest, ażeby uczcić obchód Święta Pracy **startem przynajmniej 30 tysięcy biegaczy.** Startujący, w zależności od wieku, podzieleni będą na 5 klas w sposób następujący:

I kl. chłopcy 14—16 lat dystans 500 m.
II kl. dziewczęta 16—18 lat dystans 500 m.
III kl. chłopcy 16—18 lat dystans 1.000 m.
IV kl. kobiety wyżej 18 lat dystans 1.000 m.
V kl. mężczyźni wyżej 18 lat dystans 2.000 m.

Biegi te będą miały charakter drużynowy. Dla najlepszych drużyn przewidziane są nagrody, wręczenie których nastąpi w dniu święta PKWN 22 lipca.

A więc **ORGANIZATORZY BIEGÓW NA START. DO PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH! MŁODZIEŻ SPORTOWA OBOJGA PŁCI NA START DO PRZYGOTOWANIA NALEŻYTEJ FORMY!**

Trzeci mecz Polska - CSR.
Koszykarki czeskie grają w Warszawie i Łodzi

Do Warszawy przybyła reprezentacja żeńskiej drużyny koszykówki Czechosłowacji na zawody międzypaństwowe z Polską. Koszykarki czeskie, wzorem swych kolegów-koszykarzy, rozegrają w Polsce trzy spotkania: **z reprezentacją Polski** w pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy, **z reprezentacją Warszawy** następnego dnia i **wreszcie w Łodzi** w środę, dn. 31 bm. **z reprezentacją tego miasta.**

Reprezentacja czeska przybyła w składzie: **Scheinostova, Fragnerova, Merhoutova, Preussova, Divecka, Maarkova, Tomaskova, Vagnerova; Buckova, Kopackova i Mirovicka.** W większości są to zawodniczki praskich klubów **Sparty, Sokoła, Slavii.** Koszykarki polskie zmierzą się z Czechosłowacją trzeci raz. Pierwsze spotkanie wygrały w Strassburgu na mistrzostwach Europy 12:8, a w roku ub. przegrały w Pradze 27:51.

Reprezentacja Polski wystąpi w składzie: **Zakrzewska, Pachlowa, Kamecka, Wojewódzka, Jaźnicka, Gruszczyńska, Janicka, Głażewska, Pudłówna i Kowalówka.**

Mecz Łódź — Praga odbędzie się w środę 31 bm. w sali YMCA. Czeszki wystąpią w tym składzie co przeciw reprezentacji Polski. Skład Łodzi oparty będzie na **drużynie wicemistrza Polski — Zrywie (Łódź) i zawodniczkach HKS.** Będzie on wyglądał następująco:

Głażewska, Janicka, Gruszczyńska, Woźniakiewicz, Łukasik; Juckiewiczowa, Nowakowa, Zakrzewska i Solarzówna.

Łodzianki są zgrupowane na dochodzącym kursie i odbyły dwa treningowe spotkania, przygotowując się do tego ciężkiego meczu. Początek zawodów o godz. 19.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

2-go dnia świąt 29 marca o godz. 19,15 jedno przedstawienie komedii Moliere'a „SZKOŁA ŻON".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel.: 107-25

W poniedziałek dn. 29 dwa przedstawienia, o godz. 15,30 i 19,15.

„ZEMSTA NIETOPERZA"
operetka w 3 aktach J. Strauss'

Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Sobota dn. 27 i niedziela dn. 28 teatr nieczynny.

TEATR „OSA", Zachodnia 43. tel. 140-09.

W sobotę i w niedzielę przedstawienia zawieszone. W poniedziałek (drugie święto) o godz. 16,30 i 19,30 dwa przedstawienia

„COŚ SIĘ ZACZYNA".

oraz skecz „WIELKI MECZ". Obsada premierowa.

Przedsprzedaż w kasie w godz. 10 — 13 i od 14-ej.

1000 TAKTÓW MUZYKI JAZZOWEJ

Na ogólne żądanie publiczności zespół muzyczny z Zygmuntem Karasińskim na czele wystąpi ponownie dnia 29-go marca, dając dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 20-ej w sali YMCA przy ul. Traugutta 3 oraz we wtorek dnia 30-go marca o godz. 7.30 wieczór. Przedsprzedaż biletów w kasie YMCA, Traugutta 3 w godz. 10 — 14 i od 15 — 19,30. W dniu 29-go marca kasa czynna przez cały dzień.

Kina

Kina czynne od niedzieli.

ADRIA — „Symfonia pastoralna".
BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby"
BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 5".
GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu".
HEL — „Skradziona sława"
MUZA — „Wieczna Ewa".
POLONIA — „Pani Miniver".
PRZEDWIOŚNIE — „Pościg"
ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta"
ROMA — „Dziewczę z północy".
REKORD — „Mężczyźni w jej życiu"
STYLOWY — „Pod dachami Paryża".
ŚWIT — „U kresu drogi".
TATRY — „Ciche Wesele".
TĘCZA — „Pod dachami Paryża".
WISŁA — „Zielona Dolina".
WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło".
WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment"
ZACHĘTA — „U progu tajemnicy".

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243

W poniedziałek, dn. 29 dwa przedstawienia — o godz. 15,30 i 19,15

„ZEMSTA NIETOPERZA"

operetka w 3-ch aktach J. Straussa

W rolach głównych: W. Bojarska, K. Chorzewski, J. Kenda, D. Lubowska, M. Lasowy, M. Martówna, W. Szczawiński, M. Ślaski, H. Wilczyńska, W. Walter, F. Wasilewska.

Kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

2106-k

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i jutro w niedzielę, teatr nieczynny, w poniedziałek (drugi dzień świąt) dwa razy o godz. 16-ej i 19,30 barwna groteska dyplomatyczno - satyryczna Z. Gozdawy i W. Stępnia

„AMBASADOR"

dowcip aktualny, piosenka i taniec.

Udział bierze cały zespół „SYRENY", balet i orkiestra.

W próbach komedia **„DOBRZE SKROJONY FRAK"**.

Kasa czynna w poniedziałek, dnia 29 b. m. cały dzień, tel. 272-70. 2105-k

ZAMIENIĘ pokój z dużym aparatem radiowym w Chojnach przy tramwaju na pokój z kuchnią w Rudzie Pabianickiej, informacje Chojny, Malczewskiego Nr 2 wejście frontowe. 3420-g

SKLEPY nowowybudowane centrum handlowe Poznania, wydzierżawię za zwrotem kosztów odbudowy zaliczenie w czynszach. Oferty Wujczak i S-ka Poznań Rybaki 31. 3427-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr Med. SIENKO Ksawery, specjalista skórno-weneryczne. Kilińskiego 132; 13 — 14, 16 — 18. 2192k

Dr FALKOWSKI — chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159 4 — 6 2340k

DR ŁOZA weneryczne, skóry, włosów Sienkiewicza 34 pierwsza — druga, czwarta — siódma, tel. '" 2345k

DR TADEUSZ CHECIŃSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 157, 3—6. 2301k

Dr LENCZEWSKI choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51. 2302k

DR MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1, 3—1. Tel. 216-82. 2333k

DR KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8 — 10, 3 — 7. Piotrkowska 106. 2331k

DR RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje: 2 — 6. 2331k

Dr. MIRSKI akuszeria choroby kobiece. Żeromskiego 37. tel 257-23 11k

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne. 8—10; 5—7 Nawrot 8. 2348k

Dr. LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. 8 — 10, 4 — 6. Daszyńskiego 6. tel.: 101-50 1214k

DR DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych Kopernika 6 — 5, tel.: 186-00. 2350g

DR VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszeria. Narutowicza 4, tel.: 260-92 2365k

Dr. HEYKO - PORĘBSKI Jan, choroby skórno-weneryczne. Brzeźna 6 tel 158-19 5—7 2345k

Dr. JAN SOSIN rentgenolog. zdjęcia, prześwietlenia, terapia rentgenologiczna. Gdańska 74. 15 — 18 tel: 161-14 2637g

DR MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skórne Piotrkowska 109-6, tel. 138-52. 2364k

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek wątroby. Narutowicza 35. tel: 206-99

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ. Kobiece Legionów 3 — 6 od 9 — 11 — 16 — 18 2476g

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3—6 Legionów 17 2563g

Dr HERDER, skórne. weneryczne, 4—6. Gdańska 46. 3390-g

DR KOWALSKI Anatol. Specjalista skórno weneryczne. Piotrkowska 175 koło Głównej 2 — 7. 3249g

DR POGORZELSKI wewnętrzne 3 — 5 Wólczańska 4, tel. 192-69. 3372g

Dr. PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce) Piotrkowska 35 3 — 6 691g

DR RACHWAŁOWA Anna choroby kobiece, wewnętrzne żylaki. Sienkiewicza 37-15 tel. 141-40. 3203g

DR CZYŻYKOWSKI choroby serca i reumatyczne Gdańska 65a, 4-6, telef. 160-98. 3200g

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62 — 76 18 — 20

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8

GABINET dentystyczny Maksymiliana Preglera ze Lwowa Specjalność: Nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a. 120k

Akuszerki

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. 3283g

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje Zachodnia 52. tel. 151-76. 3333g

Kupno — sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje—M. Welner i S-ka Łódź. Piotrkowska 112, tel 120-66 2350k

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia— zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Biernacki) 3359g

PŁYTY gramofonowe w dużym wyborze poleca „Melodiofon" Łódź, Piotrkowska 155 3348k

IGŁY w obu końcach zaostrzone 2 cm długości wśrodku uszko zakupi Z. Sypniewski, Kalisz, Harcerska 10. 3198g

KAPELUSZE damskie fasony wiosenne, najnowsze. Wybór kolorów. Ceny hurtowe detaliczne poleca „Marru" Stalina 30 (Główna). 2779k

TAPCZANY, otomany, leżaki, fotele, krzesła; robota solidna, ceny umiarkowane poleca: Przeździecki Kilińskiego 163. 2556k

HURTOWNIA Papieru Kokoszko Łódź Piotrkowska 31, tel. 256-92, poleca tapety bibułki kolorowe, szpagaty. 2910k

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała — Pawełczyk, Łódź, ul. Dr Próchnika 1 (Zawadzka) tel.: 175-75 Poleca najtaniej: sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka. Wykonanie solidne i punktualne. 1201k

POKOSTY: malarski (lniany), podłogowy, sztuczny poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON". Łódź. Południowa 78-80. tel.: 138-19. 2403k

LAKIER kopalowy (bezbarwny), sykatywę, tinkturę poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON". Łódź. Południowa 78-80. tel.: 138-19 2404k

KWIATKOWSKI — Snawadzki Łódź, Kościuszki 36, tel. 147-45 poleca doborowe wina i miody. 3106k

AKUMULATORÓW warsztat, budowa, naprawa ładowanie akumulatorów wszelkich typów, wykonanie fachowe, solidne, gwarancja, Łódź. ul. Zawadzka 13. 2435k

KANAPY-łóżka „Amerykanki" tapczany oraz duży wybór tanich leżanek, tapicer A. Gwoździński. Curie-Skłodowskiej (Podleśna) 8 egzystuje od 1910. 3109k

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie 11-go Listopada 3. 344k

BAZAR MEBLI kupuje, sprzedaje różne meble. Łódź, Stary Rynek 8, tel. 188-31. 3292g

OBRĄCZKI, MEDALIKI, łańcuszki złote, srebrne, fotoaparaty najtaniej poleca „Okazja" Kilińskiego 47. 3214g

KANAPY, tapczany, leżanki poleca zakład tapicerski Melka Rzgowska 3.

KAPELUSZE męskie i damskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 223. 3368g

KAPELUSZE męskie i damskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 190. 3369g

AKUMULATOR Łódź, Andrzeja 29 poleca akumulatory do każdego samochodu, motocyklu i telefonu. Specjalnie dla motoru „Diesela" i samoch. amerykańskich. gwarancja od roku do dwóch lat. Kupujemy stare akumulatory (skrzynki) tel. 165-25. 3361k

NAJWIĘKSZY wybór płyt gramofonowych „Melodie". Poleca „Mewa". Główna 53. 2616k

KUPUJEMY sprzedajemy wełnę owczą w każdej ilości Rzgowska 2 przy kinie Rekord. 3321k

MASZYNY do szycia gabinetowe, krawieckie, sandałówkę z igłami, lewo-ramienną, okrętkarkę Singera poleca Rędzia, Piotrkowska 70. 3392-g

SILNIK pompę rury rezerwuary sprzedam okazyjnie, tel. 114-32. 3392-g

SPRZEDAM magiel elektryczny, oraz zamienię mieszkanie. Piotrkowska 120-54. 33402-g

NIERUCHOMOŚĆ w Zgierzu, składająca się z placu, czynnej kompletnie urządzonej piekarni i przyległego mieszkania ze sklepem sprzedam. Wiadomość Zgierz Długa Nr 49 m. 16. 3403-g

SPRZEDAM radio wysokiej klasy, 6-lampowe, Wschodnia 59-9. 3419-g

MOTOCYKL Zundap 500 cm typ KKS 2 karburatory do sprzedania. Stan bardzo dobry. Aleja Kościuszki 93 Warsztat Mechaniczny. 3099-g

WÓZKI dziecięce sportowe, z budkami, remontowanie, sprzedaż Narutowicza 36 róg Kilińskiego . 3431-g

MOTOREK przyczepny do kajaku sprzedam 11-go Listopada 23, tel. 121-07. 3427-g

Różne

KRAWIEC przyjmuje poprawki, przeróbki i reperacje Wojciechowski Piotrkowska 59 (poprzeczna oficyna) 2342k

ARTYSTYCZNIE odnawia i modeluje kapelusze damskie i męskie **„NOWOŚĆ"** Stalina 20. 2541k

Konfekcję damską, męską i dziecinną na sezon wiosenny poleca Grynszpan i S-ka Łódź, Narutowicza 25 2704k

ZIOŁA lecznicze M. Szydłowski farmaceuta - zielarz, 40 lat pracy zawodowej. Narutowicza 1, Drogeria. 2620k

TRWAŁĄ Ondulację Gwarantowaną i farbowanie włosów we wszystkich odcieniach wykonują specjaliści 11-go Listopada 10. 2805k

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. 2628k

EWARYST SZYMAŃSKI Zakład Fryzjerski 6 Sierpnia 10. Pracuje Systemem „Antoine". 2911k

BEZ WZGLĘDU na długość gatunek włosów Trwałą Ondulację Amerykańskimi płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy" Zawadzka 11. 2369k

OKULARY oraz naprawa okularów warsztat optyczny. Łódź. Nowomiejska 3 3103k

ZDJĘCIA do dowodów w 8 minutach wykonuje zakład zdjęć automatycznych. Piotrkowska 199. 2436k

NAPRAWA maszyn do szycia wszelkiego rodzaju szybko i przystępnie poleca Głowinkowski, Żeromskiego 40. 3169k

ARTYSTYCZNA reperacja ubiorów, podnoszenie oczek. Jadwiga Szolinowa, Piotrkowska 30. 2346k

WSPÓLNIKA w branży rzeźniczej z gotówką poszukuje. Oferty pod „Wspólnik" Prasa Piotrkowska 55. 3398-g

PASKI podwiązkowe i sznurowane. Duży wybór, Wykonanie solidne. Hurt detal. Piotrkowska 35 Sklep w podwórzu. 3399-g

NAPRAWIA bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę Tkalnia — sztuczna Frankowskiej Więckowskiego 23 m. 2 (Śródmiejska) 3401-g

ZAKŁAD Elektrotechniczny Jaworski, Łódź Rzgowska 78, tel. 144-68 *wykonuje* instalacje światła, siły wraz z terminowym załatwieniem formalności i protokółów w Elektrowni. Konserwacja naprawa maszyn elektrycznych. Sprzedaż, kupno części radio-elektrotechnicznych. 3415-g

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne BOLESŁAW KOPER Łódź, ul. Ign. Daszyńskiego Nr 35. Telefon 140-02. 3297-k

Zaofiarowanie pracy

GRAFIKA - ARTYSTĘ - LITERNIKA oraz foto - laboranta (laborantkę) zatrudni Centralna Szkoła PPR Al. Kościuszki 65 zgłaszać się w godzinach 9 — 16. 3362k

MAJSTRA pudełkarskiego — tylko pierwszorzędną siłę zatrudnimy natychmiast. Wytwórnia pudełek tekturowych Piotrkowska 135, tel. 116-98. 3370k

POTRZEBNA dziewczyna do dzieci, na stałe lub przychodnie. Wysoka 25-11. 3365g

Lokale

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, łazienka — Zielony Rynek na dwa lub trzy. Tel. 171-45. 3471-k

Nauka

KROJU męskiego — damskiego. Początek kursów 1 kwietnia Zapisy Jaracza 14 2777g

SZKOŁA SAMOCHODOWO - MOTOCYKLOWA, przyjmuje zapisy do dnia 10 kwietnia br. Łódź, Wólczańska 27.

KURSY samochodowe Andrzeja 6, zapisy na kurs zawodowy i amatorski nauka jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i motocyklach. 3389-g

SEKRETARIAT Kursów Adm. - Handlowych Andrzeja 4 przyjmuje zapisy na trzymiesięczne Kursy Księgowości Kupieckiej przebitkowej oraz maszynopisania rozpoczynające się 5-go kwietnia. 3391-g

MASZYNISTKI! Stenografii (biurowej) Maszynopisania (grupy początkowe, zaawansowane) Centralnego Związku Stenografów. Zapisy Kilińskiego 50-7. 3395-g

KURSY Stenografii, Maszynopisania (grupy początkowe, zaawansowane) Centralnego Związku Stenografów. Zapisy: Kilińskiego 50-7 3397-g

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa (opatentowanym systemem Eugeniusza Wiśniewskiego) wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25. 3397-g

KURSY maszynopisania, księgowości, stenografii Centralnego Związku Stenografów Piotrkowska 83 zapisy. 3408-k

DAM pomoc w nauce języków, uczennicy, za godzinną pracę biurową. Zgłoszenia dla „Repatriantki" Biuro Ogłoszeń PAP Piotrkowska 133. 3404-k

MASZYNISTKI, stenotypistki! Zgłaszajcie się: Centralny Związek Stenografów i Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej, Łódź, Kilińskiego 50. Pismo stenograficzne, pośrednictwo pracy, nauczanie stenografii korespondencyjne, konkursy stenografii, maszynopisania — nagrody pieniężne. 3411-k

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

Ceny ogłoszeń W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

	w tek	za tek	nekr.	
do 70 mm	160	55	35	Ogłoszenia
od 71—120 mm	200	65	45	drobne
od 121—200 mm	240	80	100	za wyraz
od 201—300 mm	300	100	130	zł. 30.—
powyż 300 mm	350	140	180	Posz. pr zł 15

W niedzielę i święta o 30% drożej.

D—019707

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 100 — kwartalna zł. 270 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.